Nr 67 Kraków, Wtorek dnia 23 Marca 1897. Rok V

Przedpłata w Krakowie: rocznie złr. 16·— kwartalnie „ 4·— miesięcznie „ 1·35 Za odnoszenie ct. 20 Na prowincji: rocznie złr. 20·— kwartalnie „ 5·— miesięcznie „ 1·70 Za granicą: miesięcznie złr. 2·— Numer zwykły 8 ct. Niedzielny 10 ct.

GŁOS NARODU

Wychodzi codziennie, z wyjątkiem dni poświątecznych o godzinie 9 rano.

Ogłoszenia: Za wiersz 6 ct. Od wyrazu w drobnych ogłoszeniach 1½ ct. w „Nadesłanem“ Wiersz zwykły 20 ct. Sluby, nekrologi, wiersz 40 ct. Do działu inseratów upełnomocniony *Jan Strycharski.* Rękopisów redakcja nie zwraca. Każda zmiana adresu 10 ct.

Adres Redakcji: Kraków, ul. Karmelicka l. 22.

ZAŁOŻYCIEL: JÓZEF ROGOSZ.
Redaktor odpowiedzialny: KAZIMIERZ EHRENBERG.

Adres Administracji: Kraków, ul. Jagiellońska l. 7.

Od Wydawnictwa.

Wszystkich Szanownych prenumeratorów prosimy o odnowienie przedpłaty, która wynosi:

W Krakowie:		Na prowincji:	
Rocznie	„ 16—	Rocznie	„ 20—
Kwartalnie . . .	„ 4·—	Kwartalnie . . .	„ 5·—
Miesięcznie . . .	„ 1·35	Miesięcznie . . .	„ 1·75

Wszyscy nowo przystępujący abonenci otrzymają początek powieści p. t.: „Pan na Granowie“ (w formacie książkowym), pióra ś. p. Józefa Rogosza.

Za każdą zmianę adresu dopłaca się 10 centów.

Obrachunki.

I.

(S.) Niezwykły niepokój ogarnął kraj nasz w przededniu wyborów, a objąwszy wszystkie warstwy, rósł tak gwałtownie, że przed wyborami z piątej kurji przybrał już cechy istotnej, zagadkowej paniki. Nie była to tylko newroza, zrozumiała przed bitwą i bojaźń przed nieznanymi, powszechnymi wyborami, ale uczucie głębokiej obawy przed czemś wielkiem, niezwykłem, co przyjść miało, a czego określić bliżej nie umiano.

Wszyscy przeczuwali zbliżającą się zmianę, a choć miljony jej pożądały, a tylko tysiące przed nią drżały, wszystkich pospołu ogarniał nieokreślony lęk, sprowadzając na kraj stan niezanego poprzód podniecenia. Nowe, nieznane dotychczas armie wkraczały na plac boju, wzbudzając wśród wszystkich — nie wyjąwszy własnych wodzów — obawy o stopień i trwałość dotychczas jeszcze niewypróbowanych sił. Rozbrzmiewały nowe hasła i programy, bądź to o niepewnych i mglistych zarysach, bądź też przewidujące daleko w przyszłość, przygniatające ogromem nowych, śmiałych postulatów. Jak walka wypadnie, nikt nie wiedział, bo żadne stronnictwo sił swoich nie znało. Jednych unosiły przesadne obawy, drugich nadmierne nadzieje, ale wszyscy zarówno odczuwali potrzebę szczególnego skupienia sił, przewidując doniosłe skutki tej niezwyczajnej walki.

Zakończenie jej powitać należy z radością, bo zapasy toczyły się tak zawzięcie, że dłuższe ich trwanie musiałoby zrodzić obawy, iż zapał ustąpi miejsca rozpasanym namiętnościom, lub przemieni się w szkodliwszą od przegranej — depresję.

Cały kraj pogrąża się obecnie w rozmyślaniach nad skutkami walki wyborczej. Rzecz to naturalna i konieczna. Zdarzenia polityczne, mają jednak tę właściwość, że stokroć ważniejsze od bezpośrednich bywają ich skutki dalsze, na razie niewidoczne, a jednak nierównie od pierwszych głębsze i dalej sięgające. Dopiero właściwa ocena tych drugich zwykła przynosić trwały i szeroki pożytek, a badania tem sowiciej się opłacają, że tylko dzięki nim można najczęściej uchylić rąbek zasłony, skrywającej odległą, tajemniczą przyszłość.

Nie zwykliśmy tu w kraju, oceniać w podobny sposób politycznych wypadków, a już wcale nie zwykło tego czynić rządzące w kraju stronnictwo, które stale oczy przymyka, gdy je trzeba szeroko roztworzyć, a z wielkiem przerażeniem otwiera, gdy może je spokojnie przymknąć. Znany to objaw starczego uwiądu i naturalnego zaniku osłabionych centrów mózgowych.

Z tradycją tą raz wreszcie zerwać należy, a tem bardziej w chwili, gdy każdy odczuwa, że stanęliśmy u progu nowych czasów, odmiennych prądów i świeżych idei.

Obrachunek jest zatem konieczny i to obrachunek trzeźwy, głęboki, a przedewszystkiem prawdziwy, któryby obejmując teraźniejszość, sięgał także w miarę możności bodaj w najbliższą przyszłość.

Podejmujemy go imieniem tysięcy obywateli, ufni że szczerze wypowiedziana prawda dopomoże im do skupienia się w trwałą, a silną organizację polityczną, której gorliwymi rzecznikami od lat wielu jesteśmy.

Wybór do parlamentu.

Wybory w Wiedniu. Wiedeń wybrał znowu w sobotę dziewięciu deputowanych antysemickich: 1) W trzecim okręgu wybrany został **Leopold Steiner.** 2) W IV i X w miejsce dotyczasowego posła Haucka **dr Rudolf Mayreder.** 3) W V okręgu w miejsce Luegera (wybranego w piątej kurji) burmistrz Wiednia **Józef Strobach.** 4) W VI okręgu **dr Robert Pattai.** 5) W VII okręgu w miejsce Gessmanna, wybranego w piątej kurji, **Józef Gregorig.** 6) W VIII okręgu prof. Akademii rolniczej **Józef Schlesinger.** 7) W IX okręgu **dr Ryszard Weisskirchner** w miejsce żyda Wrabetza. 8) W XI, XII, XIII, XIV i XV **Ernest Schneider.** 9) W XVI-ym, XVII, XVIII i XIX okręgu **książę Alojzy Liechtenstein.** Wszyscy wybrani należą do partji chrześcijańsko-socjalnej. Powodzenie nie dopisało antysemitom w I i II okręgu; w obu tych okręgach przyjdzie do wyborów ściślejszych. W I-ym okręgu są do rozdania cztery mandaty. Ubiegają się o nie z antysemitów: Józef Bündsdorf, dr Józef Neumayer, Wacław Otto Noltsch i dr Józef Porzer przeciw socjalnemu politykowi Kronawetterowi i żydowskim liberałom: Noskemu, Wrabetzowi i Koppowi. Niestety wobec prawdopodobnego sojuszu socjalnych polityków z liberałami szanse antysemitów w śródmieściu będą bardzo małe. W każdym razie zwycięstwo Noskego, Wrabetza i Kronawettera wydaje się być niewątpliwem. Podobnież na Leopoldstadzie odbędzie się wybór ściślejszy o jeden mandat pomiędzy liberałem Kareisema ks. Józefem Dittrichem, antysemitą. Szanse ks. Dittricha są nieco lepsze. Wybór ściślejszy w obu okręgach odbywał się w poniedziałek. Depesze przyniosą nam zapewne już wiadomość o ostatecznym wyniku tego wyboru. Według statystycznych obliczeń liczba antysemickich wyborców wzrosła o 2998 głosów; są to przeważnie nowi wyborcy, ponieważ liczba wyborców liberalnych bardzo nieznacznie się zmniejszyła.

Wybory z miast w Austrji dolnej. 1) W St. Pölten wybrano chrześcijańsko-socjalnego antysemitę **Gotfryda Jaxa** przeciw kandydatowi niemiecko-ludowemu. 2) W Krems wyszedł ludowiec niemiecki (partja ta ma lekki odcień antysemicki) dr Heineman przeciwko kandydatowi niemiecko-narodowemu. 3) W Korneuburg ludowiec niemiecki członek Wydziału krajowego Franciszek Richter przeciwko socjalnemu politykowi. 4) W Baden chrześcijańsko-socjalny antysemita **Foller** przeciwko liberałowi prof. Marchetowi, 5) W Wiener Neustadt niemiecki ludowiec prof. Kienmann przeciw liberałowi.

Wybory z miast w Styrji. 1) W Gracu wybrano niemieckich ludowców: Hofmanna-Wellenhofa i dra Wikt. Hohenburgera. 2) W Brucku wybrano liberała Lorbera bardzo nieznaczną większością. 3). W Judenburgu wybrano niemieckiego ludowca Forchera. 4) W Hartbergu niemieckiego ludowca Mosdorfera przeciw dotychczasowemu posłowi liberałowi Krausowi. 5) W Leibnitz wybrano niemieckiego ludowca szynkarza Girstmayra. 6) W Marburgu wybrano niemiecko-narodowego antysemitę Wolffhardta 7) W Cylei wybrano niemieckiego ludowca Pommera, prof. gimn. z Wiednia.

Wybory z miast w Tyrolu. 1) W Innsbrucku wybrano konserwatystę dra Kapferera. 2) W Bozen-Meran liberała Welponera. 3) W Brixen członka katolickiej partji ludowej (partja Ebenhocha), **Rudolfa hr. Huyna.** 3) W Trydencie wybrano liberała włoskiego, barona Ciani. 4) W Roveredo liberała włoskiego barona Malfatiego.

Wybory w Bregencji nie doprowadziły do pozytywnego wyniku. Odbędzie się wybór ściślejszy pomiędzy chrześcijańsko socjalnym antysemitą a liberałem.

Z miast dalmackich wybrani zostali dwaj Kroaci: **Borcicz i Supuk** przeciw kandydatowi włoskiemu.

Z Izby handl. Górn. Austrji wybrano liberała Wimhölzla.

Z czeskich Izb handl. wybrano 1) W Pradze Młodoczechów: **Bromovskyego i Sehnala.** Niemcy wstrzymali się od głosowania. 2) W Libercu wybrano liberałów niemieckich: dra Peeza i Bohatego. 3) W Chebie wybrany liberał niemiecki dr Knoll. 4) W Pilznie Młodoczech **Hajek.** 5) W Budziejowicach Młodoczech **Brdlik.**

Z Izby handlowej w Gorycji wybrany Alfred Lenassi; do którego stronnictwa będzie należał, dokładniej nie wiadomo.

Z większej własności w Salcburgu wybrany katolicki konserw. **Hölzl** przeciw niemieckiemu konserwatyście.

Z większej własności w Karyntji wybrany ludowiec niemiecki Millesi przeciw ks. Joasowi.

Z większej własności w Krainie wybrani zostali „wierno-konstytucyjni“ liberałowie: baron Schwegel i hr. Erwin Auersperg.

Do tej pory ogółem wybrano już 343 deputowanych. Pomiędzy wybranymi znajduje się: 40-tu katolicko-konserwatywnych Niemców, sympatyzujących z antysemitami (partja Hohenwarta i Ebenhocha), 28 chrześcijańsko-socjalnych antysemitów niemieckich (partja Luegera i Liechtensteina), 37 ludowców niemieckich usposobionych antysemicko (partja Richtera i Steinwendera), 3-ech niemiecko-narodowych antysemitów (partja Schönerera), 38 liberałów żydowsko-niemieckich t. zw. postępowców niemieckich (partja *N. fr. Presse*), 9-ciu niemieckich „wierno-konsytucyjnych“ (liberalnych) większych właścicieli, 3 ech niemieckich większych właścicieli należących do partji środkowej, 3-ech feudalnych większych właścicieli, 14-tu socjalistów (żydów, Czechów i dwóch Polaków), 37-miu członków Koła polskiego, 3 polskich ludowców, 6 polskich Stojałowczyków. 5 Rusinów radykalnych, 6-ciu umiarkowanych Rusinów, 59-ciu Młodoczechów, 1 radykalny Czech, 1 agrarjusz czeski, 1 czeski katolicko-konserwatywny poseł, 15 tu Włochów katolickich, 9 Włochów liberalnych, 16 Słoweńców, 6 Rumunów, 8 miu Kroatów i 2 Serbów. Obecnie jest już zatem słowiańska i katolicko-niemiecka większość wynosząca jak dotąd 234 głosy.

Pod pręgierzem.

W warszawskiej *Niwie* znajdujemy sensacyjny artykuł zatytułowany: „Pod pręgierzem“. Odpowiedzialność za twierdzenia w tym artykule zawarte pozostawić musimy warszawskim kolegom. Nie wolno nam jednak pominąć obrony jednego z najznakomitszych polskich pisarzy, któremu obecnie w stuletnią rocznicę jego urodzin cały naród polski zgodnie cześć oddaje. P. Juljan Klaczko, który w tym artykule stawiany jest pod pręgierz, żyje i mieszka w Krakowie a jakkolwiek gardzi już pisaniem po polsku, to jednak, gdyby zechciał, stać go jeszcze na świetną obronę przed ciężkim zarzutem, jaki mu *Niwa* czyni. Obecnie po latach kilkudziesięciu, kiedy rzeczy należą już do historji, powinien to uczynić w interesie swojej własnej dobrej sławy i w interesie prawdy; nie ma uzasadnionego powodu, dla któregoby nie miał dziś napisać szczerze wszystkiego, co wie o stosunku Korzeniowskiego do władz rosyjskich i wyjaśnić na jakich rzeczywistych podstawach oparł swój pamiętny artykuł w *Wiadomościach polskich.* Jeżeli p. Klaczko będzie milczał, jeżeli nie przestrzeże nas dość silnym argumentem przed oddawaniem czci pamięci Korzeniowskiego, — nie powinno go dziwić, że każdy hołd Korzeniowskiemu oddany, tłomaczony być musi jako objaw pogardy dla tych, którzy rzucili na niego najcięższe oszczerstwo, ja-

kie rzucić można na Polaka. Jeżeli p. Klaczko sam uważa poniżej swojej godności bronić się, skoro się czuje niewinnym, powinni to zrobić jego przyjaciele i wielbiciele, w pierwszym zaś rzędzie Stanisław hr. Tarnowski, którego głos, jako głos człowieka bez skazy, może być ostatecznym w tej sprawie werdyktem. Do tej obrony Stanisław Tarnowski powołany jest tem bardziej, jako profesor i historyk literatury polskiej, który przecież uczniom swoim musi mówić co myśli o Korzeniowskim nietylko jako o pisarzu, ale i jako o człowieku.

Artykuł *Niwy* brzmi jak następuje: „Inteligencja naszego kraju nabożeństwami i odegraniem paru sztuk celniejszych uczciła w dniu 19 bm. stuletnią rocznicę urodzin Józefa Korzeniowskiego. Ale co ważniejsza ponad ten skromny obchód jubileuszowy, to zmiana, jaka zaszła w zapatrywaniach ogółu na stanowisko, znaczenie i zasługi Józefa Korzeniowskiego jako obywatela kraju.

„Gdy przed laty trzydziestu na ziemi niemieckiej konał ten wielki powieściopisarz i umysł daleko widzący, w kraju rzucano na jego imię kamienie, obwołując go zdrajcą i złym Polakiem. Przez dziesiątki lat trwały te uprzedzenia, podsycane przez monopolistów patrjotyzmu i przez masę obtrakanych frazesem, małodusznych lub nieumiejących myśleć samodzielnie. Wprawdzie powodzenie, jakie się stało udziałem zbiorowego wydania dzieł Korzeniowskiego, podjętego w lat kilkanaście po jego śmierci, dowiodło, że szerokie masy inteligencji polskiej już zgoła inaczej sądzą, aniżeli szczupła garść tych, którzy bądź w dobrej wierze, bądź z całą przewrotnością domagają się dla siebie monopolu na jedynie prawdziwy i niepodrabiany patrjotyzm. Mimo to, uprzedzenia, niechęci, podejrzenia trwały dalej. Jeszcze przed laty ośmiu jeden z wybitniejszych literatów warszawskich odradzał piszącemu niniejsze słowa drukowania artykułu, poświęconego Korzeniowskiemu, z racji, że ten ostatni był zdrajcą. Na czem przecież polegała owa zdrada — nie umiał wyjaśnić dokładnie, ograniczając się do ogólników, półsłówek i niedomówień, przy których giest i oko grają najważniejszą, dyplomatycznie wymowną rolę.

„Na czem więc polega owa zdrada? na czem? Korzeniowski był przeciwnikiem rewolucji i manifestacji czczych, które siłą rzeczy musiały położenie polityczne społeczeństwa polskiego osłabić. Chciał on, by społeczeństwo, zamiast marnować siły w walce podziemnej, a beznadziejnej, zużytkowało swoją energię na polu pracy cywilizacyjuej i ekonomicznej; chciał, by młodzież inteligentna, zamiast się pchać w szeregi urzędnicze i tam na marnych posadkach kancelaryjnych tracić lata najmłodsze, brała się do handlu, do rzemiosł i do przemysłu, które Niemcom i żydom czyniły z naszego kraju — zdaniem Bismarka — prawdziwe Eldorado; chciał wreszcie drogą powolnego oddziaływania szkoły, książki i ogólnego nastroju społecznego wszczepiać w młode pokolenia pierwiastek rządności i karności. Widzimy tedy, że Korzeniowski jest ojcem owego programu szlachetnej pracy organicznej, który potem odarłszy z wszelkiego idealizmu, zastosowali stańczycy w Galicji, i t. z. pozytywiści w Warszawie, krzywiąc go, pierwsi celem poparcia swych wyłącznych celów kastowych, drudzy celem prowadzenia walki z katolicyzmem i fundowania potęgi żydowskiej. Nie takim go sobie wyobrażał jego ojciec duchowy; nie ku takim celom miał on — wedle myśli tego ojca — prowadzić, ale w zasadzie tylko taki program spokojnej i legalnej pracy cywilizacyjnej na niwie umysłowej i ekonomicznej, ongi zapoczątkowany jeszcze przez ministra skarbu Królestwa Polskiego, księcia Drucko Lnbeckiego, mógł według niego przyuieść krajowi pożytek.

„A ów program stawiał nie jakiś doktryner, nie filozof, żyjący w świecie bibuły, lub dziennikarz, tłómaczący artykuły z gazet niemieckich i francuskich, lecz mąż wytrawny, jako pedagog iurzędnik dokładnie znający kraj, wychowawca wielu młodych pokoleń, praktycznie i na gorącym uczynku chwytający nałogi charakteru narodowego. To, co Korzeniowski spisał w *Krewnych*, było przędzą, snutą w ciągu lat wielu, było owocem długoletnich obserwacji, rozmów z ludźmi, miłującymi i znającymi kraj,, rezultatem wpatrzenia się w przeszłość i wyciągnięcia z tej przeszłości wielkiej nauki, obawą przed powtórzeniem błędu, którego miano: „noc listopadowa“.

„Program, jaki Korzeniowski postawił, jest jedynie dla nas możliwym i prawdziwie pożytecznym, czego dowód najlepszy, że teraz, po trzydziestu kilku latach wcale on do kosza między papiery nie poszedł, lecz oddycha, żyje, wionie świeżością wiosenną i z każdym rokiem większej mocy i większej doniosłości nabiera.

„Już sama rada, by Polacy wzięli się do handlu, przemysłu i rzemiosł, musiała zaniepokoić żydów warszawskich, którym w razie nrzeczywistnienia się tego programu groziła utrata monopolu. Nadto do obaw natury ekonomicznej przyłączyła się również obrażona drażliwość plemienna i osobista. Kto czytał „Krewnych“ — a któż ich nie czytał? — ten wie, że Korzeniowski w sposób satyryczny opisał tam dorobkiewiczów żydowskich w Warszawie, przepych, jaki ówczesne „finanse“ zaczęły rozwijać, śmiesznostki, jakich nie umiały uniknąć, przyczem nie ograniczając się do szczegółów zewnętrznych, dzięki wrodzouej analizie psychologicznej odsłonił on zmaterjalizowanie duchowe żydów, ich wyłączną pogoń za pieniądzmi i — czyż to nawet dziś rzecz nie na czasie? — mimo pozorów asymilacji, wrogie ich dla społeczeństwa chrześcijańskiego usposobienie.

„Cios był silny, tem silniejszy, że zadała go ręka takiego luminarza, jakim był Korzeniowski. Postanowiono tedy pospiesznie ów cios sparować i trzeba przyznać, iż sparowano go w sposób straszliwy.

„Zapewne na zawsze pozostanie tajemnicą, kto z żydów warszawskich trafił do Klaczki. Wybór zemsty świadczył przecież o zręczności mścicieli.

„Wówczas, gdy go Korzeniowski — przeważnie w „Krewnych“ spisał i na bruk warszawski rzucił — ów bruk był przepalony agitacją bezkrytyczną, porywającą przecież umysły i zaślepiającą na wszystko, co nie było jaskrawem i czerwonem. Ale nawet w takich warunkach szczery głos poważnego powieściopisarza zrazu nie wywołał w rodzimem społeczeństwie protestu. Było zapewne tysiące takich, którzy się z różnych względów nie zgadzali z myślą, by młodzież szlachecka brała się do hebla, do igły, do warsztatu, do księgi buchalteryjnej, lecz szanowano to przekonanie, a nawet znaleźli się tacy, co jak n. p. Józef Juszczyk, starszy zgromadzenia krawców, schowawszy patent gimnazjalny i rzuciwszy biuro, chwycili się istotnie rzemiosła, by na tej drodze dla siebie byt niezależny zdobyć, ogółowi zaś wielki nieść pożytek.

I dopiero semicie, który przystawszy do społeczeństwa katolickiego i polskiego, zachował pod tą powłoką wszystkie właściwości żyda, p. Juljanowi Klaczce przypadł w udziale ów smutny zaszczyt zadenuncjowania Korzeniowskiego przed społeczeństwem polskiem jako zdrajcy. Nie miejsce w tym artykule na charakterystykę dokładniejszą p. Juljana Klaczki. Dzisiaj poprzestaniemy na wyjawieniu sprężyn, skąd to właśnie panu Juljanowi Klaczce przyszło udzielać lekcji patrjotyzmu polskiego Józefowi Korzeniowskiemu.

„Z pozoru nic nie łączyło ówczesnych żydów warszawskich z byłym żydem wileńskim; wszystko ich raczej dzieliło: oni żydzi — on katolik; oni kosmopolici — on pełną gębą Polak; oni zatopieni w interesach pieniężnych — on pisarz, filozof, kawał polityka, kawał ajenta Czartoryskich, a więc zasłonięty przed wszelkiem podejrzeniem, jakoby stał na usługach sprawy żydowskiej. Ale krew semicka zrobiła swoje. W Klaczce katolik, zachowawca, arystokrata ustąpił, gdy szło o uratowanie braci współplemiennej, ba! przyszedł nawet z pomocą, by ich zasłonić swoją aureolą żydka wileńskiego, żydka, który w fałszu i chytrości umoczywszy pióro, ratował niem żydów warszawskich. Ukazał się tedy w piśmie paryskiem, współredagowanem przez Klaczkę: p. t. *Wiadomości polskie*, spory artykuł. Ten z pozoru będąc krytyką literacką powieści Korzeniowskiego, był naprawdę pełną perfidji denuncjacją owego autora wobec społeczeństwa, denuncjacją przewrotnie przystosowaną do ówczesnego rozgorączkowania umysłów. I właśnie dlatego, że tak wybornie był on dostosowanym do szowinistycznego nastroju umysłów; że grał na namiętnościach, jak na klawiszach; że pozwalał się więcej domyślać, niż napisano; że apelował w sposób dziecinny, ale tem wymowniejszy, do naszej miłości własnej, skutkiem tego ozwał się tysiącznem echem po kraju, okrył Korzeniowskiego niezasłużoną wzgardą, robiąc z niego jurgieltnika, na niekorzyść rodaków sprzedającego swe pióro za pieniądze i zaszczyty i skutkiem tego tak trwale zakorzenił się w pamięci pewnych przynajmniej kół inteligencji polskiej.

„Dzisiaj już kilka dziesiątków lat mija od chwili denuncjacji, wymierzonej przez Klaczkę; namiętności polityczne osłabły; autor „Krewnych“ spoczął w grobie z sercem rozdartem niesprawiedliwością rodaków; dzieła jego przecież pozostaną zawsze ozdobą literatury polskiej, program zaś pracy społecznej, jaki nam wytknął — wówczas nazwany zdradą — coraz bardziej potwierdza logika faktów. A Klaczko? Wpływ jego literacki na nas i wśród nas spadł do zera. Opatrzność nadto wymierzyła mu sama karę najdotkliwszą. Dożył bowiem chwili, gdy społeczeństwo zaczęło się garnąć z powrotem ku zadenuncjowanemu przez niego pisarzowi. Role się zmieniły. Jako zbir, działający w interesie świata semickiego, dzisiaj Klaczko stoi pod pręgierzem“.

Z KRAJU.

Przemyśl d. 19 marca.

(List oryginalny Głosu Narodu).

Po wyborach. — Co warte słowo żydowskie i Komitet Centralny. — Stadnicki w służbie żyda. — C. k. rząd i jego przedstawiciel p. Lanikiewicz. — Jak wyglądają w Przemyślu wybory. — Kogo djabli wezmą a kogo nie.

Stało się. Przemyśl, trzecie z rzędu miasto w Galicji, liczące dwa razy więcej ludności chrześcijańskiej niż żydowskiej, siedziba trzech biskupów, będzie reprezentowany w Radzie państwa przez żyda, Henryka Kolischera, fabrykanta z Czerlan. W dniu 18 marca zwyciężył on kandydata chrześcijańskiego pana dr Alfonsa Bieńczewskiego, bo otrzymał przeszło 700 głosów więcej. Wstyd nam i hańba! wołają dzisiaj chrześcijanie; a czy słusznie? Bynajmniej. Jako członek komitetu przedwyborczego i naoczny świadek całej szacherki żydowskiej od początku aż do końca, muszę stanowczo zaprzeczyć temu twierdzeniu. Chcę zatem, aby ludność chrześcijańska w Galicji nie odsądziła nas od czci i wiary, skreślić kilka rzetelnych uwag.

Miasto Przemyśl liczące dzisiaj przeszło 45 tysięcy mieszkańców, wybiera posła do Rady państwa razem z miasteczkiem Gródkiem, przyczepionym Przemyślowi wtedy, gdy nie miał jeszcze 20 tysięcy mieszkańców. Gdy chodziło o wybór posła, komitety obywalskie, wybrane w obydwu miastach porozumiewały się co do kandydata i wprawiały akcję wyborczą w ruch. W obecnym wypadku komitet zawiązany w Przemyślu był na tyle grzecznym, że pierwszy odniósł się do komitetu w Gródku i oświadczył gotowość porozumienia się co do wyboru kandydata. Z Gródka przyszła odpowiedź, że tam komitetu żadnego nie ma i takowego nie potrzeba, bo komitet p o w i a t o w y wybrał sobie już p. Kolischera na posła i radzi Przemyślowi nie suszyć sobie głowy nad wyszukiwaniem kandydata, ale przyjąć kandydaturę Kolischera, który jest bardzo porządnym żydem. Mimo tej aroganckiej odpowiedzi zaprosił komitet przemyski Kolischera na zgromadzenie przedwyborcze i dał mu sposobność przedstawienia się wyborcom, o czem w swoim czasie bardzo trafne uwagi czytałem w *Głosie Narodu*. Po zgromadzeniu, Kolischer z kliką, którą przywiózł do Przemyśla, aby mu biła oklaski i robiła reklamę, dał słowo i rękę burmistrzowi miasta Przemyśla, że urządzi w Gródku zgromadzenie przedwyborcze i zaprosi na nie dr Bieńczewskiego, aby się mógł dać poznać wyborcom tamtejszym. Ale cóż znaczy słowo żydowskie? Kolischer urządził zgromadzenie w Gródku, a p. radca Bieńczewski i wyborcy Przemyśla dowiedzieli się o nim dopiero w kilka dni później i to nie od p. Kolischera. Wobec takiego postępowania iście żydowskiego, postawił komitet przemyski jednomyślnie (naturalnie prócz kilku żydów członków komitetu) kandydaturę p. dr Bieńczewskiego, radcy sądowego w Przemyślu i polecił ją gorąco wyborcom, tem bardziej, że cały Izrael w Przemyślu skaptowany przez Kolischera, rzucającego hojnie obietnicami i pieniędzmi, rozwinął szaloną agitację za swoim kandydatem.

Lecz cóż się dzieje? Oto przybywa delegat n a s z e g o (?) Komitetu Centralnego, p. Stadnicki, a po Przemyślu rozchodzą się przerażające wieści, że p. S t a d n i c k i i m i e n i e m K o m i t e t u C e n t r a l n e g o w z y w a w y b o r c ó w, a b y z r e z y g n o w a l i z k a n d y d a t u r y c h r z e ś c i j a ń s k i e j, a g ł o s o w a l i z a ż y d e m! Nie chcieliśmy temu wierzyć, ale rozlepione po murach ogłoszenia Komitetu Centralnego, z podpisem Dzieduszyckiego i Rajskiego, zalecające gorąco kandydaturę żyda Kolischera jako obywatela, który dał wiele dowodów c z y n n e g o p a t r j o t y z m u, przekonały nas o smutnej rzeczywistości. Ogłoszenie Komitetu Centralnego było policzkiem dla ludności chrześcijańskiej, to też wszystkie jej stany postanowiły uroczyście zaprotestować przeciw tego rodzaju postępowaniu i chociaż z góry były przekonane o zwycięztwie żydów, popieranych przez Komitet Centralny i rząd, (szef w jednym z urzędów nakazał podwładnym głosować za żydem!), to przecież postanowiły solidarnie głosować za kandydatem chrześcijańskim, aby otwarcie dać poznać, że kandydat popierany przez Komitet Centralny i wybrany przez żydów, b ę d z i e p o s ł e m ż y d o w s k i m, a n i e p o s ł e m m i a s t a P r z e m y ś l a.

W z r u s z a j ą c y m z a i s t e b y ł w i d o k, j a k k s i ą ż ę t a K o ś c i o ł a, w s z y s c y t r z e j k s i ę ż a - b i s k u p i, duchowieństwo, inteligencja i mieszczaństwo przebijali się z trudem przez tłumy żydostwa faworyzowanego przez komisję wyborczą, aby o d d a ć g ł o s z a k a n d y d a t e m c h r z e ś c i j a ń s k i m. Za to sam akt wyborczy robił jak najprzykrzejsze i przygnębiające wrażenie. Tłumy żydów, wolne od „geszeftu“ w dzień Hamana, tak szczelnie zajęły salę wyboru, że tylko ludzie o silnych barkach zdołali się czasem przedostać przed oblicze komisji wyborczej, a wydostawszy się napowrót z czołem zroszonem potem, samym swym stanem odbierali innym, mniej śmielszym, odwagę do oddawania głosu. Komisja wyborcza, w której skład wchodziło dwóch żydów, faworyzowała najwidoczniej „naszych najserdeczniejszych“, wywołując ich przy czytaniu listy po trzy i cztery razy, n. p. „Izrael Szelm“ — wołał jeden. „Czy jest tu Izrael Szelm“ — wołał drugi. „Czy nie ma tu Izraela Szelma“ — wołał trzeci członek komisji. Nazwiska chrześcijan, jak zauważono, były tak cicho czytane, że znajdujący się wyborcy w sali w żaden sposób słyszeć ich nie mogli. Nic dziwnego, że czytanie listy wyborczej trwało od 9 tej

rano do 5-tej po południu. Żydzi wszyscy byli zebrani i oddawali głosy; katolikom, domagającym się oddania głosu, sam p. Lanikiewicz starosta odpowiadał lakonicznie: „Według alfabetu, taka jest ustawa“.

Cóż dziwnego, że przeważna część inteligencji, urzędników i t. d., nie mogąc doczekać się końca czytania listy, odchodziła rozgoryczona, nie oddawszy głosu. Byli i tacy, którzy przychodzili trzy i cztery razy do sali i nie mieli sposobności oddania głosu. Udało się wprawdzie niektórym wyborcom z inteligencji dostać się bocznemi drzwiami na podwyższenie, na którem urzędowała komisja wyborcza i tam przez łaskę któregoś z członków komisji oddać głos. Ale i to było nie na rękę żydom. Pan R., adwokat, *jure caduco* zamknął te drzwi boczne i schował klucz do kieszeni, a nie oddał go nawet na żądanie jednego z funkcjonarjuszów magistratu, a jednego z księży, domagającego się otwarcia drzwi, zapytał arogancko: „Kto pan jesteś“, za co otrzymał należytą odprawę.

Po skończeniu czytania listy o godzinie 5-tej popołudniu ludność chrześcijańska zaczęła tłumnie przystępować do głosowania i gromadzić się na stopniach po za plecami komisji urzędniącej, bo na sali absolutnie miejsca nie było a policjant postawiony przez p. Lanikiewicza w drzwiach wchodowych nie puszczał na salę wyborców, rzekomo dla tego, że sala była przepełnioną (żydami którzy głosowali rano). Co więcej pan starosta Lanikiewicz polecił policji rządowej usuwać wyborców z podniesienia po za komisją wyborczą, a policja tak skrupulatnie wypełniała ten rozkaz, że jeden z wyborców omal nie złamał nogi i odszedł z płaczem nie oddawszy głosu. O godzinie 6 wieczór p. Lanikiewicz nie opróżniwszy sali z gawiedzi żydowskiej i niewyborców, kazał salę zamknąć i nie puszczać nikogo do głosowania. Duchowieństwo obydwu obrządków puszczało wyborców chrześcijan przez ubikacje boczne, dając sposobność głosowania tym, który od rana napróżno czekali. Ale pan starosta spostrzegł, że za dużo chrześcijan głosuje, dlatego przedsięwziął rewizję ubikacji bocznych, własnoręcznie pozamykał drzwi, postawił straż policyjną przy nich i w ten sposób zakończył wybory po 7 wieczorem. Miał do tego prawo, bo taka jest ustawa, ale nam się zdaje, że w obec ślamazarności a może i złej woli komisji wyborczej, która cały dzień czytała listę wyborczą, nie powinien był tego czynić, by nie krzywdzić ludności chrześcijańskiej, która literalnie miała ledwo godzinę czasu do oddawania głosów.

Gdy więc wobec tak wrogich okoliczności, kandydat chrześcijański otrzymał przeszło pół tysiąca głosów a żyd forytowany przez wszystkich otrzymał w Przemyślu tylko 300 głosów, więc tedy nie można jeszcze wątpić o sile i żywotności idei chrześcijańskiej w Przemyślu, nie można Przemyślowi powiedzieć: wstyd i hańba. Owszem cześć należy się książętom kościoła, którzy nie żałowali trudu i stawieniem się do głosowania okazali jawnie, jakiego posła Przemyślowi mieć przystoi. Cześć należy się Duchowieństwu, które nie zważając na obelgi jakie ich spotykały ze strony żydostwa, ułatwili chrześcijanom dostęp do urny, bo bez nich ani połowa z tych, którzy głosowali, nie byłaby miała sposobności objawić swego przekonania. Cześć należy się tym wszystkim tak z inteligencji jak z mieszczaństwa, którzy parę godzin wśród duszącej atmosfery wytrwali, byle dać świadectwo dobrej sprawie. Tym wszystkim cześć a wstyd i hańba tym, którzy wybór żyda na posła z góry uplanowali i środkami niegodziwemi do skutku doprowadzili. Kolischer powiedział w swojem „Credo“: „Jeżeli Austrja straci na te cele, o których ja mówię, parę miljonów to jej djabli jeszcze nie wezmą“ (autentyczne), my zaś śmiało możemy dzisiaj za nim powtórzyć: „Jeżeli żyd będzie posłem z miasta Przemyśla przez 6 lat, to Przemyśla jeszcze djabli nie wezmą, a za lat parę może Bóg da oświecenie tym, którzy teraz zbłądzili a nas przyszły wybór zastanie nieco lepiej zorganizowanych i przygotowanych“. *Swój.*

ZE ŚWIATA.

Wiedeń d. 21 marca.

(List oryginalny Głosu Narodu).

Wybory w Wiedniu.

Wczoraj zatem odbyły się wybory z kurji miejskiej. Nie są one o tyle skończone, że w dwóch pierwszych okręgach Innere Stadt i Leopoldstadt dopiero w poniedziałek przyjdzie do ściślejszego wyboru. Wogóle w mieście ruchu wyborczego nie było znać i gdyby nie tysiące plakatów, rozlepionych po rogach ulic, zaledwie by się można domyśleć, że to dziś ten „wielki dzień wyborów“. Mimo to agitacja była bardzo rozwinięta. Antysemici pewni zwycięztwa, przeprowadzali ją znacznie spokojniej; od jutra dopiero, gdy chodzić będzie o to, by żydom nie dać zagarnąć pięciu mandatów przy ściślejszych wyborach, ruch się większy zrobi. Lueger objeżdżał główne lokale agitacyjne, by wszędzie zajrzeć i wiedzieć, jak się dzieje. W lokalach agitacyjnych socjalno-politycznego i liberalnego stronnictwa większe było ożywienie. Wśród wyborców oddających głosy, widzieć było można agitatorów przemawiających z ogniem i z zapałem Z twarzy ich poznać łatwo, że to przeważnie młodzież akademicka. Przemawiają gorąco, w mowach ich wiele zapału i dobrej woli, mało jednak rozumu politycznego i doświadczenia Rezultat wyborów znacie, nie będę więc go powtarzał; wiecie, że na jedenaście okręgów zwyciężyło dziewięciu antysemitów, w dwóch odbędzie się w poniedziałek wybór ściślejszy. Dla lepszego zorjentowania się przesyłam wam tabliczkę statystyczną, której zestawienie może być interesujące. Porównuję tutaj cyfry wyborców i tych, co głosy swe oddali roku zeszłego przy wyborach do Sejmu dolnoaustrjackiego z cyframi wyborów obecnych do Rady państwa. Udział wyborców w głosowaniu wynosił w r. 1896 65·7%, w r. 1897 zaś 71·7%. Liczba antysemitów wzrosła w tym czasie z 38,779 na 41,777, zatem od 2.998.

	Ilość uprawnionych do głosu.	Ilość gł. oddanych.	Liberałów i socjalistów.	Antysemitów.
W r. 1896	89·923	58·961	15·124	3·8779
W r. 1897	94·647	67·855	18·099	4·1777

Cyfry powyżej zestawione dają wam jasny obraz większości antysemickiej, nawet wobec smutnego szczegółu, że w 1-szym i 2-gim okręgu liberalni i socjaliści mają dotychczas jeszcze znaczną większość. Wybory ściślejsze dla czterech mandatów w pierwszym okręgu i jednego w drugim okręgu odbędą się, jak już wspomniałem, w poniedziałek. Antysemici nie łudzą się co do rezultatu przyznając, że możliwość istotna zachodzi, że w okręgach tych przejdą kandydatury żydowskie. Są nimi ze stronnictwa liberalnego: Kopp, Noske, Mittler i Wrabetz.

Antysemici głosują na następujących kandydatów: Bündsdorf, Neumayer, Noltsch i Porzer.

W okręgu drugim rozstrzygną się kandydatury antysemity Ditricha i liberalnego Kareisa. W chwili gdy będziecie czytać tę korespondencję, rezultat wyborów będzie wam już zapewne znany. Mimo to polecam wam usilnie czytanie liberalnych dzienników tutejszych, szczególniej z soboty i niedzieli, które potrafią wam na jakiś czas zastąpić w zupełności wszystkie dzienniki humorystyczne. Bezsilna złość żydowska objawia się z powodu świetnego zwycięstwa antysemitów znakomitymi frazesami, w których naturalnie słyszy się mnóstwo wspaniałych wyrażeń o „upokarzającej reakcji“, „zacofaniu“ i tak dalej. Niewątpliwie mają słuszność. Zdrowa reakcja uczciwego społeczeństwa upokarza żydów, który dotychczas beekarnie rządzili Wiedniem. Reakcja zdrowa przyjść musiała, a stać ona musi prawem fizyki w odpowiednim stosunku do haniebnej akcji. *Swój.*

KSIĄŻĘCA DOLA

(36) NOWELA

przez Tadeusza Łęckiego.

(Ciąg dalszy).

Długo w noc baronowa Finsterthal rozmawiała z księżniczką Olewińską, dowiadując się o coraz to nowych szczegółach tego dziewiczego romansu, na którego dnie tkwiła tragedja. Medaljon, tensam, który poprzednio zwrócił na siebie uwagę doktora Lörrego, został naturalnie otwarty; obok włosów matki był w nim przechowany kwiat, zerwany na pamiątkę pewnego pocałunku, który złączył usta obojga kochanków. Baronowa coraz bardziej była wzruszona i zaciekawiona poetycznością dziejów tego półdziecinnego uczucia; księżniczka jednak coraz bardziej znużona potrzebowała zupełnego spoczynku, i w końcu wśród cichego płaczu, którym przerywała zwierzenia, zasnęła w ramionach baronowej...

Podczas gdy to się działo w ogrodzie i w sypialni księżniczki, ajent Kawon wywiązywał się z roli stróża miłosierdzia przy chorym strzelcu. Usunął zręcznie Jana, pragnąc koniecznie pozostać sam na sam z chorym, usiadł u wezgłowia i czekał na malignę. Strzelec spał w gorączce ale nie majaczył. Ajent miał czas na rozpatrzenie się w sytuacji.

Odkrycia poczynione przy torze kolejowym były dla niego tak jasne, że nie pozostawiały żadnej wątpliwości. Z tego punktu, gdzie był ślad ogniska strzelono do księcia wprawną ręką w chwili, kiedy sylwetka jego zarysowała się w oknie wagonu. Byłby to rzadki wypadek morderstwa, ale przecież już praktykowany i znany w rocznikach kryminalistyki. Zbrodnie tego rodzaju jednak dokonywane były zazwyczaj wśród białego dnia i rzadko kiedy mogłyby być należycie nkartowane; bywały dziełem jednej chwili, wyzyskaniem przez zbrodniarza przypadku. Strzelanie bowiem do okienka wówczas gdy nikt przez nie się nie wychyla w dziewięciu wypadkach na dziesięć żadnegoby nie mogło mieć skutku. Tymczasem plan był najstraszniej obmyślany. W nocy książę skłoniony został do rozwidnienia światła, do otworzenia okna i do nastawienia się za cel do strzału; widocznie zatem sprawca zbrodni miał pomocnika, który ułatwiał dzieło morderstwa i przygotowywał plan szatański. Kawon-Muliński ani chwili nie wątpił, że pomocnikiem owym był strzelec...

Właśnie w tym dniu ajent otrzymał ze stolicy szczegółowe informacje co do osoby strzelca; z tajnego biura policyjnego doniesiono, że w miasteczku, z którego pochodził, młodzieniec ów miał opinję lekkomyślnego szaławiły. Wykształcenie przerwał na niższej klasie gimnazjalnej, bo do nauki nie miał ochoty; rodzicom sprawiał cały szereg zmartwień, uwieńczonych ucieczką z trupą prowincjonalnych aktorów. Po bankructwie trupy, przyjął służbę u leśniczego, który miał piękną i młodą żonę, a za jej protekcją uzyskał wreszcie miejsce strzelca u wielkiego pana, często zaglądającego do leśniczówki i do oczu pani leśniczyny... Jednym z przyjaciół tego wielkiego pana był książę Alfred Olewiński, któremu do tego stopnia podobał się zgrabny i efektowny chłopiec, że wziął go do swojego boku. Od czasu objęcia służby u ks. Olewińskiego kroniki policyjne milczą o strzelcu. Dowiedziano się tylko teraz właśnie, że podczas pobytu w mieście utrzymywał serdeczniejsze stosunki z jedną z dawnych swych koleżanek z prowincji, obecnie statystką sceny stołecznej, oraz że często się znosił z dość podejrzanem indywiduum niegdyś krawcem, obecnie agitatorem politycznym na żołdzie partyj radykalnych. Indywiduum to postawione zostało pod nadzór policyjny, ponieważ istotnie nie udało się stwierdzić, gdzie przepędził noc, w ciągu której popełnione zostało morderstwo na stacji pod Gajowem. W razie gdyby udział strzelca w zbrodni udało się stwierdzić indywiduum to, nazwiskiem Bażan, miało być bezzwłocznie aresztowane...

Strzelec przebudził się. Powiódł błędnym okiem dokoła; spostrzegł obcą twarz; szarpnął się z niepokojem na łóżku i strwożony zapytał:

— Kto to?

— Jakto? niepoznajesz mnie? — zapytał Kawon wesoło. — To ja Muliński...

— Muliński... — powtórzył strzelec bezprzytomnie.

— Tak Muliński, ajent handlu win. O! znaliśmy się przecie! pamiętasz? wtedy, jak to byłeś aktorem...

— Aktorem... tak... Są u nas ustawy... są u nas prawa ostre i surowe... Brykliwym koniom potrzebne wędzidła...

Kawonowi zaświeciły się oczy. Strzelec poczynał majaczyć i deklamował wiersze z jakiejś roli, które dla Kawona były dowodem wyrzutów sumienia ze strony wspólnika zbrodni.

— E! niepotrzebnie się niepokoisz — mruknął półgłosem — można sobie dać rady z ustawami... Przysłał mnie tu właśnie Bażan, aby ci powiedzieć, że wszystko dobrze...

— Bażan — o! trzeba się go lękać... to człowiek sumienny, surowy... on zawsze uważa na sądy...

— Ale gdzież tam! On sobie drwi z sądów... Ale co do sumienności, to masz rację... Nie bój się, on ciebie nie zdradzi.

— A ja tak do niego byłem przywiązany... Taki dobry pan... o! widać, niech każdy troszczy się o drugich... I musiałem patrzeć na krew... Ach... boli... boli... tak mnie chwycił, że boli... Krzyknął tak przeraźliwie: „śmierć!“

Kawon skrzętnie notował każde słowo... A więc już nie ulegało wątpliwości, że strzelec złożył fałszywe zeznanie w śledztwie! Przekonanie Kawona, że człowiek ten, który przed nim siedział na łóżku z wlepionemi w jeden punkt oczami, był naocznym świadkiem zbrodni i to jej świadkiem jedynym, zyskiwało coraz pewniejsze podstawy. Z uśmiechem ironji myślał teraz Kawon o owej pewności siebie, z jaką tak doświadczony znawca jak Vallieri odrzucał przypuszczenie współwiny strzelca...

— Więc powiadasz kochaneczku — szepnął znów ajent pobudzając wyobraźnię chorego — że książę padając chwycił cię tak mocno, że aż cię zabolało i że przy skonaniu powiedział słowo „śmierć?“

— Kto śmie tak mówić... — krzyknął — fałsz... fałsz... nie byłem, nie widziałem... ja spałem, ja smacznie spałem.

I wyczerpany osunął się znów na poduszki. Ajent z niechęcią opuścił notatkę, usunął się w głąb pokoju, aby przeczekać chwilę i rozpocząć potem nanowo nieludzką indagację — ale strzelec znów zasnął; spał już równiej i spokojniej. Przesilenie snać minęło. Kawon uchyliwszy drzwi, zawołał Jana. Spieszno mu było telegrafować do miasta, aby Bażan został aresztowany.

— Vallieri nie będzie z tego kontent — mówił do siebie — ale cóż robić — albo ja wiem gdzie się on teraz obraca. Trzeba działać szybko, nie pora na ceremonje.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Część urzędowa.

Namiestnictwo nadało opróżnione gr. kat. probostwo *regiae coll.* w Kamiennej ks. Mikołajowi Bilińskiemu, zawiadowcy tej parafji; opróżnione zaś gr. kat. probostwo *regiae coll.* w Sołukowie ks. Janowi Celewiczowi, plebanowi w Trościańcu.

KRONIKA.

Kraków dnia 23 marca.

Kalendarz kościelny. Dziś wtorek Wiktorjana i Oktawjana, męczenników; jutro Wigilja, Gabrjela Archanioła; pojutrze Zwiastowanie Najświętszej Marji Panny.

Kupujcie tylko u chrześcijan!

*** Nabożeństwo żałobne** za spokój duszy ś. p. Edwarda Jelinka, odbędzie się staraniem Czeskiej Besedy krakowskiej w sobotę dnia 27 marca o godzinie 8 rano u OO. Pijarów.

*** Dyrekcji teatru** przypominamy, że jutro przypada 103 rocznica przysięgi Kościuszki. Możeby dyrekcja raczyła uwzględnić w repertoarze tę drogą nam datę i zapowiedzianych na jutro „Cyrkowców" przenieść na dzień inny. Przypominamy.

*** Rada ogólna** Towarzystwa Dobroczynności postanowiła urządzić w tych dniach przedstawienie teatralne, którego czysty dochód ma służyć na pomnożenie funduszów przeznaczonych na utrzymanie starców, kalek i sierot zostających pod opieką Towarzystwa Dobroczynności. W porozumieniu z dyrekcją teatru przedstawienie to odbędzie się w poniedziałek dnia 5 kwietnia. Daną będzie nowa sztuka odznaczona na konkursie teatralnym w Warszawie p. t. „Turniej" zaszczytnie znanego autora p. St. Kozłowskiego. Wobec okoliczności, iż Towarzystwo Dobroczynności, utrzymujące swoim kosztem około 200 starców i 40 sierot, ma do walczenia z kłopotami finansowemi, gdyż preliminarz budżetu na rok bieżący, wskutek obniżenia odsetek od kapitałów i ubytku innych zwyczajnych dochodów, wykazuje niedobór kilku tysięcy złr. — mimo skrupulatnie przeprowadzonych oszczędności — wątpić nie należy, że publiczność nasza zawsze chętna do popierania humanitarnych celów licznie zechce zgromadzić się w tym dniu w teatrze krakowskim. Bilety na to przedstawienie można już zamawiać i nabywać po zwykłych cenach teatralnych w magazynie p. H. Schwarza przy ulicy Grodzkiej do dnia przedstawienia. Ewentualnie naddatki będą oddzielnie uwidocznione.

*** XIX walne zgromadzenie** Izby inżynierskiej, cywilnych inżynierów, architektów i geometrów w Galicji, z siedzibą we Lwowie, odbyło się w niedzielę w Krakowie, o godz. 10 przed południem, w sali Rady miejskiej, pod przewodnictwem prezydenta Izby, p. Z. Kędzierskiego. W zgromadzeniu brali udział bezpośredni pp.: Świerzyński, Niedziałkowski, Sieber, Zubrzycki, E. Zieleniewski i Uderski z Krakowa, pp.: Kędzierski, Bodaszewski, Długoszewski, Kuhn, Chołoniewski, Cybulski, Dzieślewski, Widt, Maślanka i Barczewski ze Lwowa pp.: Szurek z Sambora, Timoftiejewicz z Krosna, Krzyżanowski z Krzeszowic, inni zastąpieni byli przez pełnomocnictwa. Po zagajeniu przewodniczącego i odczytaniu protokółu z ostatniego walnego zgromadzenia, wydział Izby przedłożył sprawozdanie z czynności tejże Izby za rok 1896, w którem na wstępie zaznacza, że mimo usilnych i od lat kilku prowadzonych zabiegów i starań, nie można się było po dzielić wiadomością o rychłem załatwieniu kwestji techników cywilnych, tak gorąco oczekiwanej. Następnie wspomina sprawozdanie o załatwieniu czterech wniosków przekazanych wydziałowi. Dalej wspomina sprawozdanie, że ministerstwo sprawiedliwości przedłożyło Izbie deputowanych w Radzie państwa projekt zmiany ustawy ewidencyjnej, mającej na przyszłość opiewać przy §. 23 *b*): „jeżeli obrona przedłoży plan sytuacyjny", podczas gdy wyrazy: „przez urzędownie upoważnionego technika cywilnego sporządzony i uwierzytelniony", mają być według tego projektu całkowicie opuszczone. Wniosek ten, mający na celu zupełną zagładę geometrów cywilnych, tembardziej jest zastanowienia godnym, że kwestjonuje powodzenie kursów teoretycznych dla geometrów, które to kursy przy szkołach politechnicznych właśnie rząd wprowadził w życie.

Z porządku dziennego zgromadzenie uchwaliło instrukcję dla inżynierów rządowych i autonomicznych z wyjątkiem miejskich, aby w sporządzaniu projektów budowlanych cywilnych uwzględniono nadewszystko architektów cywilnych.

Dalej uchwalono wstawić się do prezydentów sądu krajowego wyższego we Lwowie i Krakowie, aby geometrom cywilnym ułatwiono czynności przy kopjowaniu potrzebnych planów, oraz aby od techników wymagane były odpowiednie legitymacje Izby inżynierskiej a to w celu zapobieżenia pokątnym robotom tego rodzaju. Wreszcie przedmiotem obrad była kwestja taryfy rzeczoznawców sądowych. W obu tych sprawach uchwalono wydelegować reprezentacje Izby do prezydentów sądowych, celem załatwienia tej sprawy w myśl uchwały zgromadzenia.

Po załatwieniu spraw z porządku dziennego. Zgromadzenie przystąpiło do wyborów. Prezydentem Izby wybrano ponownie p. Z. Kędzierskiego, jego zastępcą p. Kuhna, sekretarzem p. M. Maślankę, skarbnikiem p. Widta. Do wydziału weszli pp. Niedziałkowski, Chołoniewski, Rawski i Długoszewski na dwa lata jako zastępcy pp. Barczewski i Dzieślewski. Do komisji lustracyjnej weszli pp. Cybulski i Jaegermann. Następne walne zgromadzenie odbędzie się we Lwowie.

Zgromadzenie socjalistyczne w cyrku, odbyło się w niedzielę pod przewodnictwem p. Misiołka. Poseł Daszyński z powodu chrypki nie przemawiał; zamiast niego zabierali głos Regier, Sułczewski, Kaczanowski, Rozpond z Liszek, Białoruski i żyd Czaki. Mowcy najsilniej atakowali ludowców, chełpiąc się zwycięstwem przy wyborach odniesionem przez socjalistów i przez partję Stojałowskiego. Sułczewski atakował dziko ks. Kopycińskiego. Regier brał w obronę Stojałowskiego, nazywając posła Bojkę „ogonkiem hr. Stadnickiego", posła Krempę zaś „ograniczonem stworzeniem". Żyd Czaki wykazywał, że najlepszym środkiem zwycięstwa socjalistów są wybory powszechne i bezpośrednie, dlatego stańczyki i ludowcy chcieliby wyborów pośrednich. Konstatował spokój przy wyborach w Krakowie i zachodniej części Galicji, zaznaczając gwałty w Galicji wschodniej. Zamiarowi przytoczenia faktów, jakie były rzekomo powodem tych gwattów, przeszkodził komisarz policji p. Broszkiewicz.

Przechodząc nad tą sprawą do porządku dziennego, oświadczył Czaki, że Rusini wybrali już komisję, która zajmie się skargą przeciw komisjom wyborczym. W końcu żydowski mowca wściekły radością śpiewał hymn tryumfu z powodu porażki „Przyjaźni", poczem wzniósł okrzyk na cześć socjalnej demokracji. Socjalista Józef Białoruski probował atakować dra Weigla, ale tak przewodniczący jak i słuchacze nie pozwolili mu mówić. Rozpond włościanin z Liszek zachęcał do zgody i jedności z żydami! Student Kaczanowski wystąpił przeciw mieszczaństwu, zarzucając mu apatję przy wyborach przeciwko *Nowej Reformie*, iż utrzymuje, że Daszyńskiego tylko żydzi wybrali i w końcu wyraził żydom uznanie, iż przyszli do przekonania, że wyznanie w życiu politycznem gra tylko podrzędną rolę (!!) Misiołek wreszcie protestował przeciw postąpieniu Magistratu i „Sokoła" za to, że ani Magistrat ani „Sokół" nie chcieli na zgromadzenie odstąpić sali, a względnie ujeżdżalni. Mowca postawił wniosek, by zażądać od gminy stałego miejsca na socjalistyczne zgromadzenia, bo staranie się takie jest obowiązkiem gminy. Zamykając zgromadzenie, wzniósł mowca okrzyk na cześć międzynarodowej socjalnej demokracji.

Zgromadzeni opuścili budynek cyrku, śpiewając „Czerwony sztandar" i przeszli w tłumnym pochodzie przez cały Stradom. Dopiero na ulicy Grodzkiej i w Rynku tłum uspokoił się nieco i rozproszył, na to, aby się potem skupić w ulicy Florjańskiej i przed mieszkaniem posła Daszyńskiego wznieść okrzyk na jego cześć. Część starszych robotników rozeszła się spokojnie. Niedorostki, nawet niżej lat dziesięciu poszli w ulicę Długą, a następnie z powrotem ulicą Sławkowską w Rynek, gdzie zakłócali spokój krzykiem, śpiewem i gwizdaniem. Organa policji kilkakrotnie rozpraszały niedorostków, wreszcie położyły koniec swawoli, aresztując przywódcę gawiedzi trzynastoletniego chłopaka, już dwukrotnie karanego za kradzież. Przy przeprowadzeniu aresztowanego do biura policyjnego „pod telegrafem" niejaki Szczygieł wyprawiał dzikie wrzaski, naśladując psa, kota i głosy ptaków, co gromadziło próżniaczą gawiedź. Szczygła musiano usunąć i odprowadzono go do biura Dyrekcji policji skąd po spisaniu protokołu wypuszczono go jednak na wolność.

Zbiegowisko niedzielne nie miało ani razu groźnego charakteru. Ani policja, ani też tłumy nigdy nie występowały wyzywająco przeciw sobie. Robotnicy i żydzi, ktorych było w cyrku przeszło 3.000, w znacznej części rozproszyli się nie dochodząc ulicy Grodzkiej, gdzie śpiewy ustały na wezwanie p. Regiera. Niedorostków, których miało być według *Czasu* 1.000, nie było i stu. W ulicy Florjańskiej podnieśli okrzyk na cześć Daszyńskiego i próbowali śpiewać „Czerwony sztandar", czemu jednak policja przeszkodziła. Z tego miejsca robotnicy prawie wszyscy rozeszli się każdy w swoją stronę a tylko nieznaczna część z niedorostkami na których czele był i Regier, pociągnęła ulicą Florjańską, Plantami w ulicę Długą, lecz i ten pochód ich wstrzymano. Część udała się na ulicę Florjańską, część zaś na ulicę Sławkowską. Tu zgraja niedorostków zaczęła krzyczeć i śpiewać, po zaaresztowaniu jednak 16-letniego Józefa Mrowińskiego, zgraja pierzchła ku Rynkowi, nie śmiejąc się bynajmniej odbić aresztowanego. Aresztowanie Szczygła w ulicy Grodzkiej, któremu tłum ciekawych towarzyszył aż do dyrekcji policji nie wywołała również żadnych ekscesów. Tłum po godzinnem czekaniu rozszedł się w spokoju.

*** Z sądu.** Trybunał sądu krajowego karnego w Krakowie, pod przewodnictwem radcy Krzepeli, na wniosek zastępcy prokuratora, radcy sądu krajowego, dra Bujaka, skazał w poniedziałek p. Wiktora Bałandę, 24 lat liczącego, słuchacza wydziału prawa na Uniwersytecie Jagiellońskim, oraz byłego redaktora i wydawcę czasopisma *Prawo Ludu*, na karę 25 złr. za występek z §. 24 ustawy z dnia 17 grudnia 1862 r. nr 6 dziennik u. p. z roku 1863. Wdrożone śledztwo wykazało, że p. Bałanda, ekspedjując egzemplarze *Prawa Ludu* z drugiego nakładu, dołączył egzemplarze z nakładu skonfiskowanego. Wobec dowiedzionego faktu, trybunał wymierzył 25 złr. grzywny. P. Bałanda wyrok przyjął.

*** W Kole artystycznem** odbędzie się we środę dnia 24 b. m. Raut muzyczny, na który wydział zaprasza pp. członków Koła i Związku i przez nich wprowadzonych gości.

*** Dodatkowy zakup obrazów.** Dyrekcja Towarzystwa Przyj. Sztuk Pięknych w Krakowie na odbytem dnia 21 marca posiedzeniu, zakupiła dodatkowo do rozlosowania za rok 1896 prace pp. Austena, Benedyktowicza, Bruzdowicza, Cerchy, Cynka, Dietrycha, Dulębianki, Grabińskiego, Hirszenberga, Ichnowskiego, Koniuszki, Krzesza, Piotrowskiego, Pociechy, Saskiego, Stanisławskiego i Tetmajera razem sztuk 19 za złr. w. a. 2186, i postanowiła akt losowania, który się miał odbyć 28 marca, odłożyć na dzień 11 kwietnia b. r. z powodu, że wielu korespondentów nie nadesłało spisu członków uprawnionych do udziału w losowaniu. Wybrano także na tem posiedzeniu do reprodukcji na premię za rok 1897 r. pełen artystycznych zalet obraz Józefa Chełmońskiego „Burza". Reprodukcja będzie wykonana sposobem koloryzowanego światłodruku.

*** Kasyno powszechne.** Przedstawienie amatorskie urządzone pod egidą Kasyna powszechnego, jak to z góry przewidzieć można było, powiodło się najzupełniej. Liczny zastęp słuchaczów bawił się przewybornie, bijąc co chwila rzęsiste oklaski wykonawcom. Bohaterką wieczoru była panna Fl. Tuł., jedna z najlepszych amatorek, jakie kiedy widzieliśmy. Humor, werwa, doskonała dykcja, pewien zasób rutyny stawiają pannę Tuł. w rzędzie „gwiazd" amatorskich. Ładnie śpiewali pp. Pias., dobrze grali panna Gr., pp. Przys., Gr., Koch. Reżyserem amatorskiej drużyny jest p. Parylewicz.

*** Śmierć z ręki czteroletniego malca.** W poniedziałek około godziny 3 popołudniu przy ulicy Czarnowiejskiej zaszedł osobliwy wypadek śmierci. Do mieszkania Michała Bełzy, woźnego sądu krajowego, przyszedł około godziny 12 żyd Chaim Steinhardt, lat 39, rodem z Tarnobrzega, handlarz wiktuałów, żonaty, ojciec czworga dzieci. Steinhardt, trudniący się pokątnem leczeniem przyszedł do żony Bełzy, aby jej poradzić jakieś środki lekarskie. Na rozmowie zeszedł im czas do godziny trzy kwadranse na 3-cią, w tym czasie dała Bełzowa Steinhardtowi do czytania czasopismo *Kikieryki* a sama wyszła po kupno igły do maszyny. W pokoju prócz Steinhardta pozostał 7-letni Władysław Bełza leżący na łóżku zaczytany razem z Steinhardtem, zaś 4-letni Teofil kręcił się po pokoju. W przyległej kuchni znajdowała się służąca zajęta praniem, a przy niej dwoje małych dzieci w kołysce. Kiedy Steinhardt i Władysław byli zajęci czytaniem, mały Teofil przysunął sobie krzesło do komody, między kanapą a łóżkiem, wyszedłszy na krzesło wysunął szufladę z komody i wyciągnął z niej leżący w kącie pod bielizną sześciostrzałowy rewolwer, nabity 5 ostremi nabojami, niezabezpieczony. Trzymając rewolwer w ręce, zwrócił się Teofil do obok siedzącego Steinhardta, z zapytaniem: „a co to panie jest?" — W tej chwili padł strzał, który ugodził Steinhardta w lewą skroń. Malec widząc upadającego Steinhardta, schował rewolwer do szuflady i zasunął ją. Na krzyk brata, wbiegła z kuchni służąca, oraz mieszkające w sąsiedztwie Julia Kowalska i Marja Brikot, które poczęły Steinhardta nacierać octem. Zawezwane pogotowie ratunkowe stwierdziło już tylko śmierć, to samo stwierdził lekarz obwodowy dr Szatkowski. Zwłoki z rozporządzenia komisarza dra Tomasika odwieziono do zakładu medycyny sądowej. O wypadku zawiadomiono brata zabitego.

*** Napaść żołnierzy.** W niedzielę około pół do 10 wieczorem, dwóch żołnierzy trzymając pod ramię jakiegoś cywilnego — wszyscy trzej pijani — podążali przez Stradom, roztrącając po drodze przechodniów i wyzywając najohydniejszemi wyrazami. Szajka ta wpadła z impetem w aleę plant i tu spokojnych przechodniów również napastowała. Od strony Stradomia zjawił się niebawem patrol wojskowy i pobiegł w kierunku plant za ekscedentami, których też niebawem przytrzymał. Równocześnie kilku policjantów przytrzymało owego cywilnego napastnika. Wojskowych odstawiono na odwach, zaś cywilnego na policję, gdzie mnóstwo świadków zeznało, że szajka owa już od mostu podgórskiego zaczęła napastować przechodniów, spychała ich do błota i wyzywała. Jakiś kulawy staruszek pchnięty przez rozbestwionych napastników, wpadł do rynsztoku i mocno się nieszczęśliwie potłukł. Dziwna rzecz, że od mostu podgórskiego aż do Stradomia żaden stróż bezpieczeństwa publicznego nieprzeszkodził ekscendentom w ich karygodnych wybrykach.

*** Dyrekcja kolei** państwowych w Krakowie donosi, że ruch pociągów na przestrzeni Ostrów-Berezowica-Kopeczyńce został z dniem 21 marca ponownie otwarty.

Jubileusz „Sokoła" lwowskiego. Polski „Sokół" lwowski 25 marca święci 30-tą rocznicę założenia swego. Program uroczystości jest następujący:

O godz. 11 rano: uroczyste nabożeństwo w kościele OO. Karmelitów. Członkowie towarzystw i delegaci lwowskiego (V.) okręgu związkowego udadzą się na nabożeństwo w razie pogody z sali „Sokoła".

O godz. 12-tej: uroczysty poranek w wielkiej sali ratuszowej z następującym porządkiem: 1. Żeleński: Kantata „Do pracy", wykonana przez chór „Sokoła". 2. Zagajenie prezesa Towarzystwa. 3. Przemówienie prezydenta miasta. 4. Odczyt: „Ogólny pogląd na rozwój Towarzystwa. Przemówienie prezesa Zw. Tow. Sokolich w Austrji. 6. Jarecki: „Straż nad Wisłą", odśpiewa chór „Sokoła".

O godz. 6-tej: uroczysty wieczór w sali „Sokoła" połączony z ćwiczeniami członków. Szczegółowy program wieczoru rozdany będzie w sali.

O godz. 9-tej: uroczysta wieczornica w sali Kasyna miejskiego dla członków i delegatów Towarzystw Sokolich.

Z Dobczyc telegrafują nam, że w niedzielę 21 bm. zmarł tam po długiej a ciężkiej chorobie w 51 roku życia lekarz Kasper Malinowski, członek krak. Izby lekarskiej, członek wielickiej Rady Powiatowej i burmistrz miasta Dobczyc. Zmarły odznaczał się wielkiemi zaletami serca i charakteru, które mu zjednały szczerą sympatję zarówno między okolicznem obywatelstwem, jak i między ludem, któremu chętnie i miłosiernie niósł zawsze pomoc. Z zamiłowaniem oddawał się nauce fizyki. Pogrzeb śp. Malinowskiego odbędzie się we środę 24 bm. w Dobczycach.

Jeszcze o mordzie w Dawidowie. W *Gaz. Nar.* czytamy: W jednem z pism wyczytałem, iż gmina Dawidów uchodziła zawsze za najspokojniejszą z całego powiatu lwowskiego, dlatego starostwo powierzając śp. Popielowi przeprowadzenie wyborów, do których należało 12 wsi, nie uważało za niezbędne, zwłaszcza, iż on sam nie żądał, dodania asystencji wojskowej.

Otóż przypominam, iż w gminie tej działy się już straszne mordy. Przed laty kilkunastu zastano tamtejszego ks. proboszcza, niewiadomego mi nazwiska, w mieszkaniu jego zamordowanego. Przed 5 lub 6 laty znaleziono znowu zamordowaną żydówkę, wdowę z 3 dzieci. Sprawcy tego ostatniego czynu — o ile mi się wydaje, obecnie dopiero z okazji śledztwa o zamordowanie Popiela, odkryci zostaną.

Po tym wstępie przychodzę do opisu, w jak okrutny sposób zamordowano śp. Popiela. Odgrażanie się i wołanie o wyborach trwało od samego pomijam — przedstawiono bowiem to już szczegółowo. Zaczynam od tego, jak Popiel schronił się do pomieszkania żandarmerji, zamykając za sobą drzwi, jak chłopy z okrzykiem „hurra na Lacha", zaopatrzeni w drągi i koły, poczęli drzwi wyłamywać, a tu już i obrona dwóch żandarmów skutkować nie mogła. Na Popiela uderzono drągami, a strzelił on do chłopów dopiero wtedy, gdy leżał już na ziemi na ogrodzie z rozbitą czaszką, a cały tłum go otaczał, usiłując go dobić.

Wówczas atoli jeszcze, gdy już był nieżywym a przynajmniej bezprzytomnym, okładano go drągami i kołami, przewracając zwłoki po błocie na wszystkie strony. Że z ciała kawałki w powietrzu latały — a dzikość taka wśród morderców panowała, że nie ustawał krzyk „dobre byty toho lacha, by cz som ne wstaw". Po tak strasznej katastrofie, gdy już poznać nie było można czy to trup ludzki czy jakaś masa posiekana w błocie leży — kilku chłopów wyskoczyło na niego — tańcząc — depcząc po nim, przyczem wołali „a nu ładne tłuste mieso na prodaż" a jeden z nich trzymający kij w ręku a zobaczywszy, iż jeszcze ma oczy w głowie, wyszturkiwał kijem takowe, krzycząc „Lachu, byś sia więcej na oczy ne dywyw".

Po tej strasznej scenie wszystko udało się spokojnie z największą uciechą do karczem znajdujących się po wsiach i tam sprawiając ucztę, jeden drugiemu przedstawiał, w jaki sposób bił, pochwalając także siły nieboszczyka, z wyrazem „wołaby borsze dobew, niż toho Lacha, a ty pane huncwoty chociet, by im pańszczezna sia wernuła".

Działo to się po wielu karczmach wiejskich; a gdyby każdego szynkarza, tj. z każdej gminy, która miała brać udział w wyborach, sądownie zawezwano i przesłuchano — przekonaćby się można, iż między chłopami nie było jednego, któryby się w karczmie nie chwalił udziałem swoim w mordzie popełnionym na śp. Popielu. *Feliks Zagórski.*

Uroczystości berlińskie. Z Berlina donoszą, że w niedzielę rozpoczął się uroczysty obchód 100 letniej rocznicy urodzin pierwszego cesarza zjednoczonych Niemiec, Wilhelma I. Miasto przystrojone. Na ulicach ruch ożywiony. W kościołach nabożeństwa. Na nabożeństwie w tzw. Kaiser Wilhelmgedächtnisskirche obecni byli: cesarz, cesarzowa, członkowie rodziny cesarskiej, książęta zagraniczni, dygnitarze cywilni i wojskowi. W południe udał się cesarz Wilhelm na dworzec kolei, aby towarzyszyć przywiezionym sztandarom pułków, których właścicielem był jego dziad. Cesarz prowadził kompanię wojska, niosącą sztandary, przez ulicę miasta wśród entuzyazmu tłumnie zgromadzonej ludności. Chorągwie złożono w pałacu Wilhelma I. w tym samym pokoju, gdzie stały za jego życia, W parlamencie, w uniwersytecie i w ratuszu odbyły się uroczyste manifestacje. W parlamencie wygłosił prezydent Buol mowę, w której sławił jedność Niemiec.

Dziennik rozporządzeń armji ogłasza odezwę cesarską: zarządzającą, aby cała armja nosiła odtąd także barwy wspólnej ojczyzny, na znak zjednoczenia Niemiec. Niemiecka kokarda ma być po wszystkie czasy przypomnieniem, że żołnierze winni stać na straży sławy i wielkości Niemiec. Odezwa uwiadamia nadto o utworzeniu bronzowego medalu ku pamięci d. 22 marca 1898 roku, jako stuletniej rocznicy urodzin cesarza Wilhelma I.

W sobotę wieczorem przyjechał król saski, powitany na dworcu przez cesarza. Publiczność wznosiła gromkie okrzyki. Wkrótce potem przybyli król Wirtembergski i W. ks. Heski, przyjęci przez ks. Henryka.

Także ks. rejent bawarski Luitpold przybył w niedzielę do Berlina, powitany na dworcu przez cesarza.

Teatr, Literatura i Sztuka.

Wieczór uroczysty Narcyzy Żmichowskiej (Gabryeli)

Piękny zaiste objaw hołdu dla zasług na niwie piśmiennictwa ojczystego położonych stanowi ta uroczysta chwila, w której Stowarzyszenie nauczycielek czciło wczoraj pamięć zarówno znakomitej kobiety-patrjotki, jak poetki-myślicielki — słowem Narcyzy Żmichowskiej. Nie zaniedbano oczywiście niczego, aby uroczystości przysporzyć jak najwięcej blasku, a samo już objęcie kierownictwa przez Władysława Żeleńskiego, którego dzieła głównie na program części muzycznej się złożyły, nadaje wieczorowi temu prawdziwie artystyczne znaczenie.

Trzy mianowicie utwory na orkiestrę znakomitego kompozytora, od dość dawna u nas niewykonane, dostały się słuchaczom: „Uwertura tatrzańska", „Marsz Mickiewiczowski" i „Gawot". Powitaliśmy je za to z podwójną radością, raz, że należą pod względem wykonania do tryumfów orkiestry 13 pułku, powtóre dlatego, że w dziełach tych duch Żeleńskiego żyje w całej pełni i w najlepszych właściwościach swoich. Obfity strumień niczem niezamąconego natchnienia przebiega wszystkie te partje, a jednak kierowany — rozumem. Jest tam i prawda i melodyjna gracja, jest harmonijna piękność i mistrzowski koloryt, na który się zdobyła cała finezja rysunku obok rozlicznych środków bogatej instrumentacji. Jakie zaś utwory wspomniane wywarły wczoraj wrażenie na słuchaczach, świadczył grzmot oklasków, którymi dziękowano kompozytorowi serdecznie zwłaszcza po „Uwerturze" oddającej tak wybornie ducha muzyki narodowej i posiadającej tę cechę, która będzie dla nas zawsze zrozumiałą, choć się na frazesach wprost z natury kopjowanych nie opiera.

W koncercie przyjęła udział młoda śpiewaczka p. Jadwiga Mielęcka wybierając do popisu z obfitego zbioru Żeleńskiego te pieśni, którą się cechą najbardziej do ram programu nadawały, zatem pieśni napisane do słów Gabryeli. P. Mielęcka przedstawiła się nam jako talent z odcieniem liryzmu przy powściągliwości w temperamencie, przyjemny zaś głos jej mezzo-sopranowy oraz objawy starannego frazowania pozwalają dobrze wróżyć o przyszłości.

Wszakże nie samej tylko muzyce przypadło wczoraj pracować nad uczczeniem chwili. Kilkakrotnie bowiem pojawiają się na estradzie artyści sceny naszej, aby przemówić słowami Gabrjeli. Przedmiotem zaś szczególnej owacji ze strony publiczności, stają się dwa drobne utwory: „Sierota" i „Powiedz co to życie" wygłoszone przez p. Trapszównę, ujmującą jak zawsze wdziękiem rzadkiej prostoty. Wiele także wytwornych szczegółów, wiele finezji w akcentowaniu słów i półsłówek można by wyliczyć w oddaniu przez p. Pomian wiersza „Czemu mi smutno", o którym gdzieś powiedziano, że są tam strofy tak rzewne i smutne, jak postać zapłakanego anioła nad grobem najdroższych nadziei. Że wreszcie dwa ustępy z „Poganki" znalazły w panu Kotarbińskim wiernego tłómacza, rzecz to nieunikniona. Trudno o wyraźniejszą dykcję i bardziej głębokie przejęcie się treścią poematu.

Słowem wszyscy spełnili sumiennie zadanie swoje, na usługach — poezji. A jednak pomimo tak pięknego programu, poprzedzonego przez p. Śliwickiego słowem wstępnem, pomimo równie szlachetnego celu koncertu, publiczność nasza nie zapełniła szczelnie sali. I nie dziw! Gdyby tak np. do muzyki dodano jeszcze zabawę kwiatową w połączeniu z obrazami żywemi i tańcami, choćby w kilka par byle w oświetleniu kolorowem i przy ogniach sztucznych, jesteśmy pewni, że 80-tysięczne miasto nasze dostarczyłoby ciekawych, iżby ich sala pomieścić tylko mogła!

Ale stara to podobno piosnka... *St.*

HUMOR.

— Oskarżony dowodził, iż dotychczas jeszcze niekarany, a tu z akt widnieje, że za rozmaite przestępstwa 14 razy już został skazany.

— No, tych drobnostek nie liczę.

— Co to panienka śpiewała takiego ładnego?

— Pieśń o „Grenadjerach", moja Marjanno.

— O grenadjerach?! O tych to i ja potrafiłabym coś zaśpiewać!

— Kazał mi doktór język pokazać, kwadrans już go wywieszam, a doktór jeszcze nawet nie spojrzałeś?

— To też zbyteczne, szło mi tylko o napisanie recepty w spokoju.

— Co to znaczy okupacja?... Czy nie jest to samo, co licytacja?

— Niby to samo, a nie to samo. Widzicie, okupacja — to jest takie międzynarodowe tymczasowe zabezpieczenie.

Dobre rozwiązanie z łamigłówki geograficznej w dalszym ciągu nadesłali pp: Bogusław Etgens, uczeń I kl. gimn. z Krakowa, Kazimierz Kosman, uczeń gimnazjalny z Nowego Sącza, Władysław Wiśniowski, uczeń IV kl. gimn. IIIgo z Krakowa, Ludmiła Nowakówna, ucz. VII kl. szkoły wydziałowej z Krakowa, Jan Franciszek Nagel z Krakowa, Albert Starschedel, uczeń gimnazjalny z Krakowa, Bahr Fr. ucz. IV kl. gimn. III go z Krakowa, Michalina Kmentówna z Przemyśla, Kazimierz Czaplicki z Krakowa, Aniela Kantorowa z Jaworzna, Eugenjusz Hubaczek, ucz. gimn. św. Jacka z Krakowa, Zofja Pindelska, ucz. VII kl. z Krakowa, Stefan Kandraczek; uczeń gimn. św. Jacka z Krakowa, Olga Sanocka ze Lwowa, Feliks Chmura, pomoc. handl. z Krakowa, Antoni B. z Krakowa, Stanisław Zachorowski, uczeń II kl. gimn. św. Anny z Krakowa, Seweryna Karasińska ze Szówska, Józef Rybick, uczeń II kl. A. gimn. św. Anny z Krakowa, Czesław Smolnicha z Jazowska, Helena Żuławówna, ucz. VII kl. wydz. z J..la, Marja Stysińska z Łańcuta, Mich. Chorobik, ucz. III kl. gimn. w Podgórzu, Marja Wałachiewicz z Nowego Sącza, Adam Lubański, ucz. II kl. A. gimn. św. Anny z Krakowa, Wł. Dąbrycz, ucz. VI kl. IIIgo gimn. z Krakowa, Józef Suda, urzędnik kolej państw. z Łowczówka Pleśnia, Tadeusz Gnoiński z Krakowa, X. T. W. ze Suchy, Stanisława Kropińska z Myślatycz, A. Kostórkiewicz z Ciężkowic, Kazimierz Zaczek, uczeń III kl. B. gimn. Sobieskiego z Krakowa, Leopold Stuhr, ucz. I kl. B. gimn. z Podgórza, I. W. z Kołaczyc, M. Lewiński, mag. farmacji z Rymanowa, Zofja Teliga z Krakowa.

Wynik wyborów w Galicji.

Wczoraj dokonano wyboru dwudziestu posłów galicyjskiej wielkiej własności. Wybrano posłów następujących: 1) W okręgu Kraków-Chrzanów **dra Piotra Górskiego.** 2) W okręgu Wadowice-Biała-Żywiec-Myślenice **Hermana Czecza.** 3) W okręgu Bochnia-Wieliczka-Brzesko **Józefa Popowskiego.** 4) W okręgu Tarnów-Dąbrowa-Pilzno-Mielec **Władysława Struszkiewicza.** 5) W okręgu Nowy Sącz-Jasło-Grybów-Limanowa-Nowy Targ-Gorlice **dra Włodzimierza Pilińskiego.** 6) W okręgu Rzeszów-Kolbuszowa-Nisko-Łańcut-Tarnobrzeg-Ropczyce **Adama Jędrzejowicza.** 7) W okręgu Przemyśl-Jarosław **Leona Chrzanowskiego.** 8) W okręgu Sanok-Brzcza-Lisko-Brzozów-Krosno **Włodzimierza Gniewosza.** 9) W okręgu Sambor-Stare Miasto-Turka-Drohobycz-Rudki **Juljusza Gizowskiego.** 10) W okręgu Jaworów-Mościska-Cieszanów **dra Włodzimierza Kozłowskiego.** 11) W okręgu Żółkiew-Rawa-Sokal **dra Józefa Milewskiego.** 12) W okręgu Lwów-Gródek **Dawida Abrahamowicza.** 13) W okręgu Złoczów-Kamionka-Brody **Apolinarego Jaworskiego.** 14) W okręgu Brzeżany-Przemyślany-Podhajce **barona Juljusza Błażowskiego.** 15) W okręgu Rohatyn-Bóbrka **Seweryna Henzla.** 16) W okręgu Stryj-Żydaczów-Dolina-Kałusz **Eugenjusza Abrahamowicza.** 17) W okręgu Stanisławów-Bohorodczany Tłumacz-Buczacz **hr. Wojciecha Dzieduszyckiego.** 18) W okręgu Kołomyja-Horodenka Śniatyn-Kossów-Nadwórna **dra Henryka Wielowieyskiego.** 19) W okręgu Zaleszczyki-Borszczów-Husiatyn-Czortków **hr. Jerzego Borkowskiego.** 20) W okręgu Tarnopol-Zbaraż-Skałat-Trembowla **Michała Garapicha.** Z pomiędzy powyżej wymienionych posłów jednogłośnie zostali wybrani: pp. dr P. Górski, dr Piliński, Popowski, Chrzanowski, dr W. Kozłowski, Dawid Abrahamowicz, Ap. Jaworski, Wł. Gniewosz, dr Milewski, hr. Borkowski, Henzel, Garapich i baron Błażowski. Wszyscy inni wybrani zostali bardzo znaczną większością głosów. W okręgu Kraków Chrzanów wstrzymało się od głosowania 22 wyborców.

Dziś odbywa się wybór uzupełniający we Lwowie. Zdaje się nie ulegać wątpliwości, że wybrani będą kandydaci liberalno-demokratyczni: dr Leonard Piętak i dr Władysław Dulęba. Na tem zamknęłyby się galicyjskie wybory. Ogólna lista posłów z Galicji przedstawiać się będzie zatem w alfabetycznym porządku, jak następuje:

1) Abrahamowicz Dawid, konserwatysta. 2) Abrahamowicz Eugenjusz, konserwatysta. 3) Barwiński Aleksander, Rusin umiarkowany. 4) Dr Biliński Leon, minister. 5) Baron Błażowski Juljan, konserwatysta. 6) Bogdanowicz Józef, katolicki demokrata. 7) Hr. Borkowski Jerzy, konserwatysta. 8) Bojko Jakób, ludowiec. 9) Dr Byk, żyd. 10) Cena Robert, stojałowszczyk. 11) Chrzanowski Leon, konserwatysta. 12) Czarkowski-Golejewski Tadeusz, konserwatysta. 13) Czecz Herman, konserwatysta. 14) Dr Danielak Michał, stojałowszczyk. 15) Daszyński Ignacy, socjalista. 16) Dr Dulęba Władysław, liberalny demokrata. 17) Hr. Dzieduszycki Wojciech, konserwatysta. 18) Ksiądz Fischer Karol, katolicki

demokrata. 19) Garapich Michał, konserwatysta. 20) Giżowski Juljusz, konserwatysta. 21) Gniewosz Władysław, konserwatysta. 22) Gniewosz Włodzimierz, konserwatysta. 23) Goetz-Okocimski Jan, konserwatysta. 24) Dr Górski Piotr, konserwatysta. 25) Ksiądz Grobelski, Rusin umiarkowany. 26) Henzel Seweryn, konserwatysta. 27) Hr. Hompesch Ferdynand, konserwatysta. 28) Horodyski Kornel, konserw. 29) Dr Jarosiewicz Roman, Rusin radykalny. 30) Jaworski Apolinary, konserwatysta. 31) Jędrzejowicz Adam, konserwatysta. 32) Karatnicki Modest, Rusin umiarkowany. 33) Dr Kolischer, żyd. 34) Kozakiewicz Jan, socjalista. 35) Dr Kozłowski Włodzimierz, konserwatysta. 36) Krempa Franciszek, ludowiec. 37) Kubik Jan, stojałowczyk. 38) Dr Lewicki Witold, liberalny demokrata. 39) Dr Madeyski Stanisław, konserwatysta. 40) Ksiądz Mandyczewski Kornel. Rusin umiarkowany. 41) Merunowicz Teofil, katolicki demokrata. 42) Dr Milewski Józef, katolicki demokrata. 43) Nawrocki Edmund, starosta. 44) Ochrymowicz Ksenofont, Rusin umiarkowany. 45) Dr Olpiński Juljan, konserwatysta. 46) Dr Okuniewski Teofil, Rusin radykalny. 47) Ksiądz Pastor Leon, katolicki demokrata. 48) Piepes, żyd. 49) Dr Piętak Leonard, liberalny demokrata. 50) Dr Piliński Włodzimierz, konserwatysta. 51) Dr Piniński Leon, konserwatysta. 52) Popowski Józef, katol. demokrata. 53) Potoczek Jan, katolicki demokrata. 54) dr Rappaport, żyd. 55) Dr Rittner, minister. 56) Rojowski Kazimierz, konserwatysta. 57) Rosenstock, żyd. 58) Dr Roszkowski Gustaw, liberalny demokrata. 59) Dr Rutowski Tadeusz, liberalny demokrata. 60) Rychlik Ignacy, liberalny demokrata. 61) Książę Sapieha Paweł, starosta. 62) Dr Sokołowski August, liberalny demokrata. 63) Struszkiewicz Władysław, konserwatysta. 64) Szajer Tomasz, stojałowczyk. 65) ksiądz Szponder Andrzej, stojałowczyk. 66) ksiądz Taniaczkiewicz Daniło, Rusin romańczukowski. 67) Trachtenberg, żyd. 68) Tyszkowski Paweł, konserwatysta. 69) Wachnianin Anatol, Rusin umiarkowany. 70) Dr Walewski Jan, konserwatysta. 71) Dr Weigel Ferdynand, liberalny demokrata. 72) Weiser Henryk, konserwatysta. 73) Dr Wielowieyski Henryk, konserwatysta. 74) Wiktor Józef, konserwatysta. 75) Dr Winkowski Franciszek, ludowiec. 76) Wysocki Stanisław, konserwatysta. 77) Zabuda Jan, stojałowczyk. 78) Znamirowski Józef, konserwatysta.

Tych 78 posłów według narodowości, dzieli się na: żydów 6, Rusinów 9, a Polaków 63. Z Polaków, według powyższego zestawienia 33 należy do obozu konserwatystów różnych odcieni; 2 jest ministrów; 2 starostów; 7 katolickich demokratów; 8 liberalnych demokratów; 3 ludowców; 6 stojałowczyków i 2 socjalistów. Ponieważ ministrowie są tylko tytularnymi posłami, ponieważ stojałowczycy i socjaliści stanowczo nie wstąpią do Koła polskiego, a ludowcy także podobnie odgrażają się, przeto w Kole polskiem będzie tylko 50 Polaków. Przyłączy się do nich katolicki demokrata ksiądz Świeży ze Śląska, będzie ich zatem 51. Z żydami, którzy się przyczepią, Koło będzie liczyło 57 członków; w razie zaś gdyby ludowcy skapitulowali — sześćdziesięciu. W Kole tem konserwatyści wraz ze starostami i żydami mieliby większość jedenastu głosów, czyli w każdym razie kwalifikowaną większość dwóch trzecich.

Wybory do parlamentu.

(Telegraficzne sprawozdanie Głosu Narodu).

Wiedeń 23 marca (rano). W śródmieściu wybrano żydowsko-liberalnych kandydatów: Koppa, Wrabetza, Kronawettera i Noskego. W Leopoldstadt wybrano żydowsko-liberalnego Kareisa. Po wyborze w Leopoldstadt odbywały się tam demonstracje uliczne. Zniszczono kilka sklepów żydowskich. Ekscesów dopuszczała się gromada niedorostków. Przedsięwzięto kilka aresztowań.

Linz 23 marca (rano). Przy wyborze z większej własności wybrano trzech kandydatów konserwatywnych hr. Falkenhayna, opata ks. Baumgartnera i barona Haydna.

Parenzo 23 marca (rano). Przy wyborze z istryjskiej większej własności wybrano liberalnego Włocha dra Gambiniego.

Tryjest 23 marca (rano). Izba handlowa wybrała deputowanym progresistę Józefa Baseviego. (Nazwisko pomylone w depeszy brzmieć może także: Bajeniego. *Przyp. Red.*).

Liberec 23 marca (rano). Przy wyborze z większej własności wybrano konserwatystę Gustawa Papstmanna i wiernokonstytucyjnych: barona Aehrenthala i dra Fryderyka Jakscha.

Cheb 23 marca (rano). Przy wyborze z większej własności wybrano wiernokonstytucyjnych dra Baernreithera, Fürstla von Tuchek, dra Adolfa Damma i hr. Karola Maurycego Zedtwitza.

Praga 23 marca (rano). Ogólny wynik wyborów w czeskiej większej własności na podstawie zawartego kompromisu przedstawia się jak następuje: wybrano 16 konserwatystów, siedmiu wiernokonstytucyjnych.

Gorycja 23 marca (rano). Z goryckiej większej własności wybrany został kandydat włosko-liberalny. (Nazwiska nowego posła nie podaje depesza. *Przyp. Red.*)

Grac 23 marca (rano). Z Izb handlowych w Gracu i w Leoben wyszły kandydatury niemiecko-narodowego Ludwika i liberała Kupfelwiesera. Okazała się potrzeba wyboru ściślejszego.

Dzieczyn 23 marca (rano). Posłem wybrany liberał Fournier.

OSTATNIA POCZTA.

Praga 22 marca (w południe). *Narodni Listy* donoszą, że przedłożenia ugodowe mają być do obu Izb w dniu 30 marca wniesione i natychmiast pod obrady wzięte. Nowy podatek od piwa ma być progresyjnie oznaczony.

Wiedeń 22 marca (w południe). Wczoraj przyjął Cesarz hr. Badeniego na audjencji, poprzednio odbyło się posiedzenie rady ministrów.

Essen 22 marca (w południe). Krupp utworzył z powodu setnej rocznicy urodzin cesarza Wilhelma I fundację z kapitałem miljona marek na zabezpieczenie wszystkich robotników w jego zakładach od nieszczęśliwych wypadków i starości.

Rzym 22 marca (w południe). Dotychczas wybrano 297 zwolenników polityki rządu, 70 konstytucyjnych opozycjonistów, 16 radykałów, 16 socjalistów. Zachodzi potrzeba 47 ściślejszych wyborów. Brak wiadomości o 61 wyborach.

Rzym 22 marca (w południe). Dotychczas znanych jest 58 wyników głosowania. Wybrano 36 zwolenników gabinetu, 9 stronników konstytucyjnej opozycji, 5 radykalistów i 5 socjalistów. Nadto zachodzi potrzeba trzech wyborów ściślejszych. W Palermo wybrany został Crispi, w Rzymie Barzilai, w Turynie Brin.

Ostatnie telegramy „Głosu Narodu".

Wiedeń 23 marca (rano). Profesor Zoll otrzymał godność cesarskiego radcy dworu.

Budapeszt 23 marca (rano). Wczoraj jako w rocznicę śmierci Kossutha, urządzono na jego cześć pochód po ulicach miasta, zakończony na jego grobie. W pochodzie uczestniczyły tłumy. Porządek nigdzie nie został zakłócony.

Berlin 23 marca (rano). Z powodu obchodu stuletniego jubileuszu cesarza Wilhelma I przybył tu wczoraj król Albert Saski, król Wirtemberski, W. książę Badeński, książę regent bawarski Luitpold. Przyjmował ich na dworcu cesarz.

Paryż 23 marca (rano). Dziś będzie omawianą w Izbie deputowanych sprawa Artona. Według doniesień dzienników, potrwa debata najmniej jeszcze ośm dni, zaś żądanie ścigania sądowego skompromitowanych deputowanych zostanie Izbie przedłożone. Opozycja zapowiada gwałtowne ataki na ministerjum. Na porządku dziennym stoi interpelacja Mirmana co do rozwiązania syndykatów nauczycielskich.

Berno (Szwajcarja) 23 marca (rano). Wczoraj spłonęła nowo wystawiona część tutejszego dworca kolejowego, mieszcząca w sobie restaurację i poczekalnie. Szkody wynoszą około pół miljona franków. Przyczyna pożaru nie wiadoma. Ruch kolejowy nie został wstrzymany.

Wojna na Wschodzie.

Wiedeń 22 marca (w południe). Ze źródeł greckich zapewniają, że na Krecie jest 40.000 powstańców. Okupacja wyspy przez mocarstwa wymagałaby 80.000 żołnierzy. Dotąd żadne mocarstwo nie oświadczyło się z gotowością przyjęcia na siebie mandatu europejskiego do przywrócenia porządku na wyspie.

Paryż 22 marca (w południe). Ajencja Havasa donosi z Kanei, że blokoda jest już wszędzie notyfikowana.

Ateny 22 marca (w południe). Porta nie udzieliła dotychczas żadnej odpowiedzi na protest Grecji przeciw fortyfikacjom w zatoce Ambrakia.

Rosyjski poseł Onu powrócił wczoraj na stanowisko. — Statek „Alfeios" przybył do arsenału w Salamis. — 600 żołnierzy francuskich przybyło do zatoki Suda.

Ateny 22 marca (w południe). Okręt grecki „Thessalia" wyładował na Krecie połowę wiezionych zapasów węgli, poczem wpłynął nazad do portu Pireus. Francuski parowiec rozkazał mu cofnąć się natychmiast.

Londyn 22 marca (w południe). Nadeszła wiadomość, że kalif sułtański zwrócił się z prośbą o zawarcie pokoju.

Kolonja 23 marca (rano). *Köln. Zeitung* donosi, że między mocarstwami nie ma żadnego porozumienia w sprawie wschodniej wobec coraz to nowych komplikacyj położenia.

Ateny 23 marca (rano). Tworzy się tutaj milicja obywatelska.

Gospodarstwo i handel.

Lwów d. 20 marca.

Pszenica 7·65 do 7·70, żyto 5·50 do 5·75, jęczmień browarny 5·80 do 6·00, jęczmień pastewny 4·75 do 5·—, owies 5·60 do 6·—, rzepak 12·00 do 12·50, groch 5· do 8·—, wyka 4.25 do 4·70, nasienie lniane —·— do —·—, nasienie konopne —·— do —·—, bób —·— do —·—, bobik 4·25 do 4·75, hreczka 0·— do 0·—, koniczyna czerwona galic. 30— do 40·— szwedzka 30.— do 50·—, biała 44·— do 50·—, tymotka —·— do —·—, anyż —·— do —·—, kukurudza stara 5·— do 5·20, nowa 5·— do 5·20, chmiel 0·— do 0— chmiel nowy na termina —·— do —·—, spirytus gotowy —·— do —·— na termin —·— do —·—, Waranty —·— do —·—.

Usposobienie stałe.

POCIĄGI KOLEJOWE.

Do Krakowa przychodzą:

Od strony Wiednia, Warszawy i Berlina: godz. 6 minut 33 rano pospieszny (wszystkie trzy klasy); godz. 7 minut 6 rano osobowy z Oświęcimia; godz. 9 minut 37 przed południem osobowy; godz. 2 min. 43 po południu błyskawiczny (I i II kl.); godz. 5 min 3 po południ. osobowy; godz. 8 min. 45 wieczorem pospieszny (trzy klasy); godz. 10 min. 10 wieczorem osobowy. — **Od strony Lwowa:** godz. 4·53 rano osobowy; godz. 7 rano pospieszny: godz. 8 min. 55 rano osobowy z Rzeszowa: godz. 2 min. 24 po południu błyskawiczny; godz. 2 min. 53 po połud. osobowy; godz. 7 min. 30 wieczór osobowy; god. 9 min. 38 wieczór pospieszny **Z Wieliczki:** godzina 11 min 15 przed południem i godzina 6 minut 45 wieczór pociągi mięszane.

Z Krakowa odchodzą:

W kierunku Wiednia, Warszawy i Berlina: godz. 5 min. 25 rano osobowy; godz. 7 min. 25 rano pospieszny; godz. 10 min. 25 przed poł. osobowy; godz. 2 min. 31 po poł. błysk. (I i II kl.); godz. 3 min. 20 po po połud. osobowy; god. 9 min 10 wieczór osobowy do Oświęcimia; godz. 10 wiecz. pospieszny; — **W kierunku Lwowa:** godz. 6 min. 30 rano pospieszny, godz. 8 min. 50 rano osobowy; godz. 11 min. — przed połud. osobowy; godz. 2 min. 49 po połud. błyskawiczny (I i II kl.); godz. 6 min. 35 wieczór osobowy do Rzeszowa; godz. 9 min. 15 wieczór pospieszny; godz. 10 min. 55 wieczór osobowy. **Do Wieliczki:** godz. 12 min. 20 w południe i godz. 7 min 45 wiecz. pociągi mięszane.

Czas środkowo-europejski.

NADESŁANE.

(Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcji, która też za nią odpowiedzialności nie przyjmuje)

Restauracja w Hotelu Pollera
Wójcickiego w Krakowie.
Objad za 1 złr. 635
wtorek dnia 23-go Marca b. r.

Consomme z knelem
Zupa neapolitańska
Rosoł z kaszką
Sandacz sos holenderski
Omlet an fines herbes
Rysolki z mózgu
Szt. mięsa sos cebulowy
Polędwica ang. garni
Sztufada z makaron. włos.
Pieczeń cielęca z mas. imb.
Paprykarz cielęcy z knedl.
Budyń z grysiku z sokiem.
Pirożki z mięsa
Galaretka owocowa
Sery — Owoce — Kawa

Kolacja z 3 dań 75 ct.
BULION własnego wyrobu z dziczyzny kilogr. złr. 4·50.

Kucharz

kawaler, z dobremi świadectwami **poszukuje zaraz posady.** Wiadomości udzieli Adm. „Głosu Narodu". 1 2 814

Pod bardzo korzystnemi warunkami
jest do nabycia

SKLEP

z całem urządzeniem

i mieszkaniem, składającem się z klepu samego, pokoju, sieni, kuchni, drewutni i piwnicy, w dużej wiosce, która jest położoną w pobliżu miasta na granicy Królestwa Polskiego. przez obrót wina jest wielkim, — bo sklep ten posiada koncesa na wyszynk wina, trafikę, sprzedaż wódek w naczyniach i w o-sprzedaż mieszanych towarów. — Interes ten przynosi rocznego dochodu kilkaset reńskich, a szkoda, by dostał się w ręce żydowskie.
Zgłoszenia do Administr. „Głosu Narodu". 787 1 3

PANNA

lat 2a. inteligentna, będąca rok sprzedawczynią w sklepie galanteryjnokrótkim towarowym, władająca polskim i niemieckim językiem, rozumiejąca trochę po francusku, **poszukuje** odpowiedniej **posady**. Przyjęłaby też miejsce w Kółku rolniczym na prowincji — Może też złożyć kaucję. Zgłoszenia w Adm. „Głosu Narodu". 1 3 812

Poszukuje się
BONY

Francuski lub Polki, znającej dobrze język francuski i umiejącej szyć. — Zgłoszenia do Administracji „Głosu Narodu" dla N. N. 811 1 3

Jan br. Brunicki,
w Podhorcach p. Stryj

sprzedaje nasienne jęczmiona, owies, kartofle: drzewka owocowe; prosięta pełnej krwi Yorkshire z chlewni centr. Komitetu Tow. gosp. i drób rasowy. Cenniki na żądanie franco. 434

Narybek
KARPI

do nabycia na obszarze dworskim **w Brzeznicy** poczta **Brzeznica.** 9—10

Tanie, dobre i zdrowe.

Jarzyny w hermetycznie zamkniętych puszkach blaszanych n. p.: **Zielony groszek od 35**, **Zielona fasola od 32 ct.** w. w. oferuje **„Fabryka konserw jarzynowych" Kółka Rolniczego „Sabycza królewska" w Galicji Wsch.** Na żądanie przesyła cenniki i uznania ze strony wojskowej gratis i franco. — Zamawiać można wprost z fabryki lub w Związku Kółek Rolniczych, Kraków ul. ... l, 4. 7 16 607

Kamienica III. ptr.

w śródmieściu, z 2-ma sklepami, piwnice z ładownicą **do sprzedania za 21.000** zł. Wiadomość w Adm. „Głosu Narodu". 4—5 715

Chrześcijański Handel Skór
w Krakowie ul. św. Marka L. 20
POLECA:

Skóry w najlepszych gatunkach dla PP. szewców po nader przystępnej cenie, wielki wybór skór na jasne obuwie i **wszelkich przyborów** do tychże, jakoteż znaczny zapas **kopyt**. Główny skład **czernidła** na obuwie **„Sokół"** w pudełkach po 2, 3, 4, 5 i 10 ct. **Cremy** połyskujące na lakierki, oraz **lakier** na skóry. **Cremy** na obuwie z koźlej skóry. Przybory na obuwia, jak guma, płótno, flanela, sznurowadła niciane i skórzane, jedwab, nici, przędza, uszka i t. d. w jak największym wyborze.
Kółkom rolniczym odpowiedni rabat. — Zamówienia z prowincji uskutecznia się odwrotnie.
Zaręczając za sumienne wykonanie powierzonych mi zleceń, pozostaję z wysokiem poważaniem 660 8 10

Piotr Czubryt właściciel handlu.

Poszukuje się najmu

z dniem 1-go lipca 1897 r. na 3 lub 6 lat 10 pokoi, 2 kuchni, 1 komory, 2 piwnic, 1 magazynu, 1 pokoju na areszt, 2 wychodków i strychu na pomieszczenie c. k. Żandarmerji w Krakowie.
Oferty wnosić należy **do Wydziału powiatowego w Krakowie** (ul. św. Marka l. 5) najpóźniej dnia **31 marca 1897.**

Prezes 742 3 3 Sekretarz
Paszkowski. *S. Stafiej.*

Śmierć myszom.



Śmierć szczurom.

Jedyna niezawodna

TRUCIZNA
na szczury, myszy domowe i polne.

Przewyższa wszystkie dotychczas w tym celu używane. Działa trująco **tylko** na gryzonie (glires) szczur — mysz — królik. Dla ludzi i zwierząt domowych, jak pies, kot, drób i t. p. **nieszkodliwa.** Preparat ten nie podlega zepsuciu, zastosowanie jego proste, skutek **zdumiewający.** Wysyłki w puszkach po 30 — 60 ct. i 1 złr., pocztą o 10 ct. więcej (za list fracht. i opakow.) uskutecznia odwrotnie za pobraniem poczt.

Skład i laboratorjum przetw. chem.
JANA MICHNIKA, mag. farm. W BOCHNI.
1 Klgr. trucizny 2 złr., $4^1/_2$ Klgr. złr. 7·50. 631 36
Składy w większych aptekach i droguerjach.

Cukiernia Benedykta Pindora w Sanoku

przyjmuje **zamówienia** na dostawę wszelkiego **pieczywa na święta Wielkanocne** oraz poleca wspaniałe **torty**, wyborne serniki, placki, bułki, cukry deserowe, baranki i wszelkie inne rzeczy w zakres cukierniczy wchodzące. Zamówienia uskutecznia odwrotną pocztą, licząc za opakowanie po cenie własnej, którą przy odesłaniu pudełek stronom się zwraca. 748 3 3
Polecając się łaskawej pamięci, pozostaję z wysokim szacunkiem
Benedykt Pindor cukiernia w Sanoku.

Wszelkie najtrudniejsze naprawy
Maszyn do szycia i Rowerów 704

wykonuje się najzdolniejszemi specjalistami, po cenach niskich; w głównym składzie **maszyn** do szycia i rowerów
M. NIEMETZ, Kraków, Sukiennice 30.

Wyborne ogórki kiszone

oraz co dzień świeże
DROZDŻE PRASOWANE
z najpierwszej Wiedeńskiej fabryki 789 2 2
W HANDLU JANA NAGLA
róg placu Szczepańskiego i ulicy Szczepańskiej.

Dworek

w ślicznej górskiej okolicy przed Myślenicami, przy szosie, składający się z 16 mórg roli, 6 lasu w jednym kawałku, z pięknym obszernym domem mieszkalnym i dobremi zabudowaniami gospodarskiemi za **10.000 z czego 3** długu **ma do sprzedania**
Jan Srycharski, Kraków
0 0 615

Fachowo wykształcony w wielkich **zakładach hydropatycznych** i masażu dla nerwowo cierpiących, poleca się swą długoletnią praktyką pp. lekarzom, oraz Szanownej Publiczności. **Dla Pań** uskutecznia tę samą praktykę żona podpisanego. 595 4 3
Z głębokim szacunkiem
Franciszek Klimaszczuk
w Krakowie, ul. Nad Rudawą l. 10.

Odróżniajcie prawdę od blagi!

Dwa medale zasługi otrzymał **S. W. Niemojowski** za wyrób znakomitych **tutek nieklejonych!** Takiem odznaczeniem żadna fabryka tutek poszczycić się nie może. Do nabycia w **Krakowie, Sukiennice Nr. 28** oraz we wszystkich handlach i trafikach. 601

LEŚNICTWO ZASSÓW pod Czarną
Tadeusza hr. Łubieńskiego,

poleca do kultur wiosennych niżej podane: **Nasiona i sadzonki** leśne, **drzewka i krzewy** parkowe i owocowe, tudzież **rośliny pnące**, trwałe, po cenach najniższych:

Nasiona badane przez krajową stację botaniczno-rolniczą w Dublanach. Ceny podane w centach za 1 funt = 50 dkgr.: Jodła 45, modrzew 90, sosna zwycz. 140, czarna 160, amerykańska 450, świerk 100, akacja 30, brzoza 25, głóg 20, jawor 30, jasion 20, klon 30, olcha czarna 40. olcha biała 85, wiąz 50, żarnowiec 40. Przy znacznym odbiorze rabat.

Sadzonki leśne różnego wieku i wysokości: Jodła, modrzew, sosna zwyczajna i czarna, świerk, akacja, buk, brzoza, **cierń**, (głóg na żywopłoty), dąb, iglicznia, jawor, jasion, klon, olcha czarna, orzech czarny, wiąz i żarnowiec. Zapas z górą 20.000 000.

Drzewka parkowe: Cis, cyprys, jodła Dougl, zielona i szara, jodła normandzka. i balsamiczna, modrzew, miłorząb, sosna, zwyczajna, czarna i amerykańska, świerk, tuja, akacja. bożodrzew zwycz. i czerwony, brzoza, dąb czerwony, cierń Chryst., grab, iglicznia trójkolczasta i bez kolca, jasion zwyczajny i szary, jawor pospolity i kalifornijski, jarząb zwycz. i ameryk., kasztan posp. i różowy, klon posp., jesienolistny, tatarski, czerwony i purpurowy. lipa szerokolistna i kamienna, morwa biała i czarna, olcha czarna, orzech amer., platan wschodni i zachodni, surmia wspaniała, topola srebrna, włoska, kanadyjska i osika, wiśnia turecka, wiąz drobnolistny, szerokolistny i ameryk. Zapas 500.000.

Drzewka i krzewy owocowe: Agrest, czereśnia, grusza i jabłoń dzika, jabłko rajskie, kasztan jadalny, leszczyna, malina, porzeczka, orzech włoski, śliwa węgierska i mirabolanka, wiśnia czarna. Zapas 20.000.

Krzewy: Akacya krzew, bez turecki, bacharis, bukszpan, ceanotus, dereń, fontanesia forsytia, grochownik, indigo. jałowiec, wirg i piramid, kalina. korzennik, koronilla, kruszyna, kwaśnica posp. i czerw., machoń, porczelina, przyczepnik, ptasi dziób, róża szwedzka, uralska i dzika, tarnina, tawuła posp. i japońska, tulipowiec, truszczelina, tysiącznik, wrzos, złotokap alpejski, żylistek biały i karbowany. Zapas 50.000.

Rośliny pnące trwałe: Konkornak fajka, powojnik, petlica grecka, pięciolist, trąbkowiec, wino dzikie i szlachetne.

Szczegółowe cenniki z opisem wymienionych gatunków i sposobem uprawy przesyłamy opłatnie.

Z wysokim szacunkiem
Zarząd leśny w Zassowie pod Czarną
o. p. Zassów, st. kol. i tel. Czarna.
600 8 20

Ziółka piersiowe d. Dra Seeburgera, paczka 20 ct.

Esencja łopianowa przeciw wypadaniu włosów, po 1 złr. i 50 ct. flaszka.

Wina lecznicze na starej maladze, chinowe, żelazowe. rumbarbarowe, chin.-żelaz. itd., flaszka po 1 złr. 20 ct.

Olejek orzechowy, wody do ust, Dentolin antiseptyczny proszek do zębów, środki kraj. i zagr., poleca i wysyła odwrotnie

Apteka pod złot. Słoniem **E. Helera i główny skład materjałów aptecznych w Krakowie,** 37 0 **ul. Grodzka.** 633

BLEDNICĘ

leczy skutecznie i szybko
Powidełko przeciw błednicy
cena słoika **1 złr.** — wysyła odwrotnie za zaliczką
Apteka „pod białym Orłem" A. Siedleckiego
w Krakowie, Rynek główny L. 45. 720 3 0

Biedna wdowa z małoletniemi dziećmi zostająca w wielkiej niedoli, której rzeczy są zasekwestrowane za kilkanaście złr. które nie jest w możności zapłacić, udaje się do szlachetnych osób z prośbą o przyjście jej z pomocą. aby mogła swe nędzne rzeczy uratować. Łaskawe datki na ręce Administr. „Głosu Narodu" pod literami: W. M. 788 3 2

Największy skład maszyn do szycia SINGERA szófeńkowych i pierścionkowych i rowerów
Józefa IWANICKIEGO następcy

Kraków, Rynek główny Nr 25.



Na kredyt, za gotówkę znacznie taniej.
Cenniki przesyła się franco. 629

Brzytwy
szwajcarskie
Arbenca
6 0 poleca 666
W. HALSKI
Kraków, Sukiennice.

Kamienica
II piętrowa

w dzielnicy VI, 21 ubikacyj, 8 piwnic, stajnie na konie 4, wozownia na 4 powozy — za 20.000, z czego dług 13.000 złr., dochód 1350 złr., wolna od podatku 10 lat, zaraz **do sprzedania.**
Wiadomość: *Jan Strycharski,* Kraków. 693 5 5

Majątek leśny
6 mil od Krakowa

przy szosie i stacji kolei. w równinie 1150 mórg obszaru, w czem 760 pięknego lasu szpilkowego, 115 łąk, reszta roli i wikliny, b. dobre budynki wszystko od lat 60-ciu jedną ręką właściciela dobrze gospodarowane — z dochodem stałym netto 12.000 złr. rocznie ma na zasadzie 5% oprocentowania — z długiem banku 120,000 złr.. Jan Strycharski, 4—5 Kraków 725

do sprzedania.

Nawoz 737

od 16 koni jest **do nabycia.** Ul. Pędzichów 18. 4-4

Ogród

z paruset szlachetnemi drzewkami odpowiedni do parcelacji lub na postawienie Willi, z trzema frontami w Dębnikach Nr. 91 **do sprzedania.** — Wiadomość w „Głosie Narodu". 4-5 739

Masło desserowe

¼ klo **35** centów
Wyśmienite pomarańcze
7 szt. za **10** ct. i drożej
KALAFIORY WŁOSKIE
bardzo tanio
Kompoty, Konserwy,
SERY i MARYNATY
sprzedaje po **najniższych cenach** 743
Henryk Fuglewicz
dawniej K. KNORECK i Sp.
Kraków, ul. Florjańska Nr. 23.

Wózek

węgierski, **BRYCZKA** na resorach, **KOŃ** z uprzężą, tanio **do nabycia**. — Adres wskaże Administrja „Głosu Narodu" 1-3 824

Parcele

do sprzedania w nowej ulicy. — Wiadomość: ul. Karmelicka l. 1, w trafice. 750 4 4

FR. LISSAK



Kraków, ul. św. Anny 5, I. p. Krawiec wojskowy i cywilny poleca **Pracownię sukien męskich**, wszelkiego rodzaju uniformów dla P. P. Oficerów, urzędników, jednorocznych i studentów, wykonuje wszelkie zamówienia podług najnowszych żurnali, z największą akuratnością i smakiem, z materyj ang. i kraj. Potrzeby uniformowe na składzie. Ceny umiarkowane. 806

---

4 lub 3 pokoje,

przedpokój, kuchnia, piwnica, strych przy ul. Radziwiłłowskiej Nr. 6 I. p. **od 1-go kwietnia do wynajęcia.** 3-4 768

10% Udziałów w kopalni nafty w Schodnicy jest w całości lub częściowo pod przystępnemi warunkami **do sprzedania.** Bliższa wiadomość pod adresem „Fortuna" 80, Rzeszów Poste restante. 8—14 727



750 2 3

Tylko za 2 i pół Guldena

przesyłam za pobraniem pocztowem pięknie brzmiącą elegancką **CYTRĘ** akordową z 20 stranami, 3 manuałami, trzymaczem nót, pierścionkiem, kluczykiem, kartonem i szkołę, według której w przeciągu 1 godziny bez nauczyciela i znajomości nut najpiękniejsze sztuki wygrać można. gratis. Pudełko i porto 50 ct. 2 sztuki 4 złr. 50 ct., porto i pudełko 1 złr. W razie niepodobania, zwracam pieniądze. Zamawiać u **Roberta Husberg, Neuenrade, w Westfalii** Niemcy.

Z dniem 18 Marca 1897 r.
OTWORZYŁAM
w Podgórzu przy ulicy Krakowskiej L. 1,
(w domu Wgo Mikuszewskiego)
PIERWSZY HANDEL
norymbersko-drobiazgowy
i zapewniam swoim łaskawym odbiorcom doborowy towar i tanie ceny. Z szacunkiem **JULIA BRACH**
była kierowniczka handlu W. C. Angelusa w Krakowie i Krynicy.
772 3 3

BERNACKI krawiec POLECA
w Krakowie ul. Sławkowska l. 6
vis a vis Hotelu Saskiego

swój obficie zaopatrzony skład sukna i kortów sprowadzanych wprost z pierwszorzędnych fabryk krajowych i zagran. **na każdą porę roku.** Dla uczniów szkół średnich **MUNDURY** z materjałów niezrównanych pod względem trwałości i wykwintności **po cenach najprzystępniejszych.** Wszelkie zamówienia w zakres fachu wchodzące wykonuje ściśle na czas oznaczony, według najświeższych żurnali, gustownie, trwale i tanio. Wypożycza ubrania frakowe, karazje i kontusze do fotografji. — ***Ceny bardzo przystępne.***

Uprzejmie proszę żądać tylko prawdziwego kuracyjnego Cognacu francuskiego pod marką ochronną **Amazonka na koni** **firmy Couriere & Comp.**, założonej w r. 1850 **spadkobierca G. Kond atowicz w Cognacu.** Jedyna polska firma we Francji, reprezentowana na wystawie lwowskiej we własnym pawilonie „Butelka“ i odznaczona **medalem złotym,** poleca wielkie zapasy kuracyjnych prawdziwych **Francuskich Cognaców**, a szczególniej dotychczas nieprzewyższonego w swej dobroci **Cognacu ministerjalnego**, który nabywać można we Lwowie, Krakowie, oraz we wszystkich renomowanych handlach, cukierniach i aptekach na prowincji. Z poważaniem **Aug. Charzewski** jen. zastępca ze stałą siedzibą w Krakowie, Basztowa 27. 652

NA W. POST

Księgarnia katolicka Dra Władysława Miłkowskiego w Krakowie

poleca:

Awancin M. O. Tow. Jez. — Rok Chrystusowy czyli rozmyślanie na każdy dzień roku o życiu i nauce Pana naszego Jezusa Chrysa. Z łać. przer. O. Al. Jełowicki. Wydanie 7-me, **z r. 1896,** oprawne elegancko **2 złr. a.** z przesyłką **2 złr. 20 ct.**

Collomb ks. Mis. Ap. — Rachunek sumienia (najdokładniejszy) **30 ct.** z przes. **35 ct.**

Chwila adoracji u stóp Pana Jezusa, niepojęcie utajonego w Przenajśw. Hostji. Cena **10 ct.** z przesyłką **12 ct.**

Grodzicki T. ks. — Kazania pasyjne (na 3 posty). Cena **1 złr. a. 80 ct.** z przesyłką **2 złr. a.**, oprawne **2 złr. a. 30 ct.** z przesyłką **2 złr. a. 50 ct.** 632

Uwagi nad Męką Pańską wyjęte z kazań najsławniejszych mowców Kościoła. Cena **30 ct.** z przesyłką **35 ct.**

Rady po spowiedzi Cena **2 ct.**, 100 egz. **1 złr. 50** ct., z przesyłką **1 złr. 70 ct.** i bardzo wiele innych rozmyślań i modlitw.

Majątek Łuczyce

pod samym Przemyślem, jest od 1-go Czerwca 1897 r.

do wydzierżawienia.

Bliższa wiadomość w kancelarji Adwokata **Dra Wład. Czaykowskiego w Przemyślu.** 817

BANK KRAJOWY

Król. Galicji i Lodomeryi z W. Księstwem Krakowskiem

Filia w Krakowie

poleca zamianę wypowiedzianej na 1 maja b. r. pożyczki krajowej z roku 1891 na 4% **koronowe listy zastawne Banku krajowego.** Wypowiedziane obligacje przyjmuje Bank do zamiany *al pari* z kuponem bieżącym bez żadnego potrącenia.

Przyjmuje lokacye gotówki na:

KSIĄŻECZKI OSZCZĘDNOŚCI

na 4% rocznie z dziennem oprocentowaniem i wypłatą dziennie 500 złr. w. a. bez wypowiedzenia.

Asygnaty kasowe

a) z 30-dniowem wypowiedzeniem na 4% rocznie
b) „ 14 „ „ „ 3½% „
c) „ 8 „ „ „ 3% „

Rachunek bieżący czekowy

Lit. A. bez wypowiedzenia na 3% rocznie
Lit. B. za 10-dniow. wypowiedzeniem 3½% rocznie (z 3½% rachunku wypłaca Bank 1000 zł. bez wypowiedzenia)
Lit. C. za 30 dniowem wypowiedzeniem na 4% rocznie (z 4% rachunku wypłaca Bank 500 złr. bez wypowiedzenia).

Przechowuje depozyta za opłatą 1/40 % półrocznie.

Biura Banku w Krakowie, Rynek gł. Nr. 19

(dom pod Obrazem).

(Przedruku nie płacimy) 577 7—10

MAGAZYN NOWOŚCI

oraz Zakład Tokarsko-Galanteryjny

Jana Bajera

w Krakowie, przy ul. Grodzkiej L. 10,

sprzedaje: Albumy z muzyką i bez, rożnej wielkości. Ramka na fotografie, Bižuterje, wszelkie parfumerje, Mydełka, Figurki porcelanowe, Wachlarze, Parasolki i Parasole, Krawatki, Półkoszulki, Kołnierzyki, Spinki kościane, rogowe i z perłowej macicy. Różne wyroby metalowe. Zapalniczki, Scyzoryki, Portmonetki, Pugilaresy, tytoniówki, etui na papierosy i cygara. W wielkim wyborze fajki porcelanowe i tureckie, Cybuchy, Cygarniczki bursztynowe, piankowe, wiśniowe i z kości słoniowej.

Posiada na składzie własnego wyrobu: Domina, Szachy, Arcaby i Krokiety. — Utrzymuje: Kije bilardowe, Kredę bilardową, Skórki, Nalepki, Kule bilardowe z kości słoniowej oraz imitowane z najlepszej masy. Wymienia stare kule na nowe, oraz przyjmuje takowe do farbowania i otaczania.

Wszelkie obstalunki i reperacje Tokarsko-Galanteryjne wykonuje ściśle według zlecenia lub według rysunku i wykonuje robotę w drzewie, kości słoniowej, perłowej masy, alabastru i marmuru po cenach nader umiarkowanych.

819 1 0 Z wysokiem poważaniem

JAN BAJER.

HANDEL

A. Rudzińskiego

Mały Rynek l. 9

poleca: **litewskie sery i masło, prawdziwą rosyjską herbatę, firmy Poppow,** cukierki petersburskie, obok towary korzenne, i restaurację wraz z wyszynkiem wódek, likierów, rumu i win hiszpańskich i węgierskich. 3-6 793

Przedsiębiorstwo robót asfaltowych

MARYI WASILKOWSKIEJ

w Krakowie, przy ulicy Długiej L. 10, I. piętro

wykonywa wszelkie roboty w zakres tego zawodu wchodzące, tak w Krakowie jak i na prowincji najznakomitszemi rodzimemi asfaltami

Limmerowskim i Sycylijskim.

Szczególniej poleca **warstwy izolacyjne na fundamentach** nowo budujących się domów, nawet w najbardziej mokrych miejscach, dla przecięcia wilgoci i niedopuszczenia udzielenia się jej w mury. 821 1 10

Tynk asfaltowy na zawilgoconych ścianach w mieszkaniach, jako **jedynie pewny środek znany dotąd w budownictwie,** dla usunięcia zadawnionej wilgoci.

Stacje Drogi krzyżowej

(14 obrazów) od 2 złr. do 65 złr. oleodruki, litografie i chromolitografie **bez ram.** Na żądanie dostarczam i z ramami po najrozmaitszej cenie. Olejno-malowane na płótnie lub blasze, potrzebuję 5 do 8 tygodni czasu do wykończenia. — Powyższe dostarcza **specjalny skład artykułów dewocyjnych** 625

KAZIMIERZA ZAJĄCZKOWSKIEGO

pod „Aniołem“ w Krakowie, plac Marjacki 8.

Tamże **Krucyfiksy i krzyże** z drzewa i metalu.

DWA POKOJE

z kuchnią 813

do najęcia, ulica św. Tomasza Nr. 33.

Technik

drugiego roku **poszukuje zajęcia** w biurze lub **lekcji.** Zgłoszenia do Administrajcji „Głosu Narodu“ dla **L. T.** 3-4 786

FOLWARCZEK

kilkunastomorgowy jest w Przemyślu **do sprzedania.** Dług cięży. Wiadomości udzieli za przysłaniem marki kurator **Tomasz Patryn w Przemyślu.** 735 4-9

Korespondent

kawaler, posiadający język polski i niemiecki, **znajdzie pomieszczenie** od dn. 1-go kwietnia b. r. za wynagrodzeniem **600** złr. rocznie, mieszkanie i opał.

Odpisy świadectw przyjmuje **Administracja Dóbr w Zatorze.**

Na nieuwzględnione pedania nie odpisuje się.
790 1 3

Przybory do kwiatów

papierowe, jak również gotowe batystowe, oraz liście i bibułki, poleca w wielkim wyborze i najtaniej

A. FRONCZ Kraków, Florjańska L. 17.

Zamówienia i próby wysyła odwrotnie. 729

Rzadka sposobność

Ferdynand Kosiba, krawiec męski

URZĄDZA

w magazynie swoim Rynek główny 23

wysprzedaż

gotowych sukien męskich, cywilnych i urzędniczych dawniejszej i najświeższej mody. 816 1 10

Ceny zadziwiająco niskie.

Wielki skład (tranzytowy)

Win wyspiańskich

z wysp: Lissy, Lessiny, Brazzo, Kurzoli, Istryi

spółki: Dr NIEĆ, FRANICZEVIĆ i PAVICZIĆ

w Krakowie, Rynek Nr. 25

poleca swoje bezwzględnie i wyłącznie

NATURALNE WINA BIAŁE i CZERWONE

bardzo dobrej jakości i po rzeczywiście niskich cenach.

Za naturalność i prawdziwość win ręczy się gwarancją. — Cenniki wysyła się na żądanie franco. 688 6 20

Wysyłka na prowincją w beczkach lub flaszkami w skrzynkach loco dworzec Kraków.

MIESZKANIE

z dwoch pokoi i kuchenki na II piętrze Nr. 16 od 1 kwietnia 1897

do wynajęcia.

Wiadomość w handlu **Wł. Tomaszewskiego.** 1 3 820

Pośrednika

do sprzedaży kilku realności w Krakowie **poszukuję.** Zgłoszenia pod **I. P.** post. rest. Kraków. 1-3 825

Do sprzedania

zaraz:

garnitur mebli, stół, lustro z konsolą, szafa duża rozbierana i 2 kandelabry bronzowe — gdzie? powie Adm. „Głosu Narodu“. 826 1 2

Panna

wprawna w adjustowaniu perfumerji **znajdzie stałe zajęcie.** Zgłoszenia z podaniem adresu pod **N. P.** poste restante — Kraków. 1 3 823

Reumatyzm,

gościec, kurcze suche bóle, influenza

koi i leczy w zupełności

SAPOMENTHOL

najlepsze nacierania uśmierzające,

wyrobu EUG. MATULI apt. w Radomyślu koło Tarnowa.

Cena **70** ct. za słoik.

Dostać można w aptekach: **K. Wiszniewskiego w Krakowie** ulica Florjanska, **Dyonizego Matuli w Podgórzu**, **Piotra Mikolascha we Lwowie**, tudzież wprost u **Eugenjusza Matuli w Radomyślu** koło Tarnowa. 2 100 809

Domek drewniany

z ogródkiem w Milówce jest tanio **do sprzedania.**

Wiadomość u Adwokata **Dr. Grabowskiego w Milówce.** 818 1-3

Ważne

dla Pp. Emerytów!

W Kalwarji. Dworek murowany o 4 pokoikach, kuchni, spiżarni piwnicy i strychu, werandy os klonej z widokiem na ogród i las, dom pokryty dachówką, schody kamienne do piwnicy i do domu, sień wyłożona w tafelki cementowe. Ogród drzewny owocowy 136 sążni □ jest zaraz

do sprzedania

za stałą cenę 4.200 złr.

1000 złr. może pozostać na hipotece. Wiadomości udzieli: Ul. św. Jana l. 32 I. p. **P. Aichmüller.** 1 3 822

Inteligentna z dobrego domu

Starsza Panna

życzy sobie wyjść za mąż za inteligentnego w starszym wieku mężczyznę lub wdowca z poświęceniem dla dzieci. Listy w celu uczciwym adresować **S. B. 40** poste restante — Kraków, główna poczta. 1 1 807

Poszukuje się

Dzierżawy domku

wraz z 5 do 10 mórg gruntu w bliskości Krakowa. Zgłoszenia do Administracji „Głosu Narodu“ dla **Pr. Z.** 815 1 5

Do wynajęcia

Pokój duży frontowy wspólny z osobnym wchodem z całem utrzymaniem za przystępną cenę ul. Florjańska 5 II p., Nr. drzwi 4. 1-3 810

Wino Toskańskie

białe i czerwone, bardzo dobre, z smakiem muszkatełki, Garniec **1·80,** Litr **45** ct., butelka **40** ct., — od pięciu Garncy zwyż wysyła opłatnie nie licząc beczki do każdej stacji. — **Wina węgierskie, Wina austrjackie** białe i czerwone, za butelkę od **50** ct. zwyż. — **Cognaki francuskie** stare, bardzo dobre za butelkę **1·50, 2·50, 3·00, 4·00, 5·00, 8·00, 15·00 złr.** — poleca Szanownej P. T. Publiczności firma 723

EDMUNDA KLIMKA w Krakowie, Linia A-B

[illegible] Papier z fabryki Braci [illegible] w Białej. W drukarni [illegible] w Krakowie.